ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. WTOREK, 1. Czerwca 1948 r. — L E N S (Pas-de-Calais) — MARDI, 1. Juin 1948. Nr. 129.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Kościół katolicki w Polsce broni się przed atakami reżimu

Opinia wszystkich Polaków, którym los pozwolił zażywać wolności poza granicami ich uciemiężonego kraju, a którzy mimo oddalenia czują się jak najściślej związani z jego przeżyciami i zmaganiami, zgodna jest w tym, iż po zlikwidowaniu w ubiegłym roku przez komunistów ostatnich, politycznych ośrodków niezależnego życia narodowego, jedyną jego ostoją pozostał dla milionów Polaków w Ojczyźnie Kościół katolicki. Tę rolę Kościoła uznają dzisiaj wszyscy Polacy, niezależnie od zasadniczego swego stanowiska wobec podstawowych problemów wiary i moralności, którym drogi pozostał ideał wolności narodowej i osobistej i to nawet, jeżeli z różnych względów „życiowych" zmuszeni są oni wykupywać legitymacje różnych partyj blokowych. Poza przygniatającą masą tak myślących pozostaje tylko nieliczna garstka reżimowych „straceńców" i jeszcze mniejsza liczebnie grupka opętańców różnych sekt, których gorączkowa działalność spotyka się od pewnego czasu z wyjątkowo życzliwym i „wydatnym" poparciem reżimu.

W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że każde publiczne wystąpienie kierujących czynników Kościoła jest wydarzeniem, którego rozgłos rozlega się donośnie nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Tak też zostanie na pewno oceniony i ostatni **list pasterski Episkopatu Polski,** jaki w poprzednią niedzielę (23 maja br.) został odczytany z ambon wszystkich kościołów w Polsce. Znaczenie tego wystąpienia tym razem jest nawet większe, a to z uwagi na szczególny układ poprzedzających go okoliczności i faktów oraz na chwilę, w jakiej doszło ono do skutku. Ustaliło się bowiem w warunkach powojennych życia polskiego, że Episkopat Polski zabierał głos publicznie tylko przy wyjątkowej sposobności i odnośne listy pasterskie pojawiały się po co rocznej, pełnej konferencji, na jaką zjeżdżają się wszyscy ks.ks. Biskupi w Częstochowie z okazji Święta Narodzenia Najświętszej Marii Panny w dniu 8 września. W danym wypadku stoimy wobec zasadniczej zmiany w ustalonym dotąd porządku. Pełna konferencja Episkopatu zwołana została tym razem o cztery miesiące wcześniej do Krakowa, siedziby ks. Kardynała Sapiehy.

Ważne zaiste musiały być względy, które spowodowały Prymasa Polski do zwołania na naradę wszystkich Biskupów mimo, że ma On zawsze możność wystąpienia w ich imieniu za pośrednictwem pozostającej pod swym przewodnictwem t. zw. Komisji Głównej Episkopatu. Motywy tego kroku wyjaśnia dostatecznie jasno treść uchwalonego przez konferencję i ogłoszonego ostatnio listu pasterskiego.

Nie znamy jeszcze, niestety, w tej chwili pełnego tekstu owego „listu". Z wiadomości, które na ten temat podał pierwszy, londyński „Observer" w doniesieniu swego warszawskiego korespondenta (numer z 23 bm.), rozporządzającego jak widać, pierwszorzędnym źródłem informacyjnym, wynika, że list pasterski jest zasadniczą rozprawą z marksistowską ideologią i podjętymi ostatnio przez reżim próbami pełnego jej zastosowania w wychowaniu młodego pokolenia. List pasterski potępia zdecydowanie wszystkie kroki, podjęte w kierunku zapewnienia komunistycznego monopolu w szkolnictwie i organizacji młodzieży oraz staje mocno w obronie praw Kościoła katolickiego i rodziny w tej dziedzinie.

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Pogrzeb górnika polskiego, ofiary zawodu

Escaudain. — Przy bardzo licznym udziale miejsowej ludności polskiej i francuskiej, odbył się tutaj pogrzeb śp. Jana Kwiecienia, lat 25, zasypanego przy pracy w kopalni. Nieszczęście wydarzyło się o godzinie 9-tej rano. Ratujący zdołali odkopać ofiarę około godz. 13.30. Rodzinie tragicznie zmarłego wyrażamy głębokie współczucie.

Wielkie powodzie w U.S.A., 13 utonęło, tysiące bez dachu nad głową

Nowy Jork. — W trzech Stanach U. S. A. graniczących z Pacyfikiem i Kanadą trwają potężne ulewne deszcze, które spowodowały, iż wiele tamtejszych rzek wylało, wywołując wielkie spustoszenia w zasiewach, w wioskach, w miasteczkach i w urządzeniach portowych. Poza władzami amerykańskimi w ratowaniu dobytku powodzian bierze udział Kanada, dotknięta również bezpośrednio powodzią. Według pierwszych danych napływających z terenów zalanych, wynika, iż 13 mieszkańców straciło życie, kilka zaś tysięcy powodzian znajduje się bez dachu nad głową. Ocenia się, iż straty sięgają kilku milionów dolarów.

W Kolumbii brytyjskiej również katastrofalny wylew rzek

NOWY JORK. — Powodzie w trzech stanach amerykańskich od strony Kanady zablokowały wszelkich ruch kolejowy w Kolumbii brytyjskiej, gdzie oddziały saperskie musiały interweniować, by zapewnić ewakuację tysięcy rodzin zagrożonych wylewem rzek. Gubernator Robins z Idaho ogłosił stan alarmowy w 10 okręgach bezpośrednio zagrożonych powodzią. Na przestrzeni 1.200 mil poprzez Kolumbię tamtejsze rzeki wylały, niszcząc wielkie obszary zbóż i fermy Naoczni świadkowie powiadają, iż powódź przybrała takie rozmiary, jakich nie pamiętają ludzie od 1894 roku.

Trzęsienie ziemi w Peru, 10 zabitych

Lima. — Miasto Caneta w Peru przeżyło w sobotę dni zgrozy i trwogi. Nagłe trzęsienie ziemi wywołało panikę wśród mieszkańców. którzy uciekli z miasta, nie bacząc na walące się domy i przeszkody. Trzęsienie trwało kilkadziesiąt sekund. Potężne wstrząsy spowodowały zniszczenie kilku domów. 10 mieszkańców zostało zabitych. Kilkunastu odniosło rany.

Sześciu robotników zabitych wskutek przedwczesnego wybuchu miny

Chamonix. — W Houches koło Chamonix przedwczesny wybuch miny spowodował śmierć sześciu robotników i ciężkie zranienie piętnastu.

Trzech zabitych

Volandry (Maine et Loire). — Pod Volandry wybuchł onegdaj pocisk, pozostały na miejscu z czasów wojny. Trzech robotników poniosło śmierć.

Dwóch zabitych, 6 rannych

TUNIS. — Samochód ciężarowy wiozący pielgrzymów muzułmańskich wywrócił się. Dwóch podróżnych utraciło życie na miejscu, sześciu jest ciężko rannych.

200 wypadków paraliżu dziecięcego w U.S.A.

WASZYNGTON. — Amerykańskie władze sanitarne podały do wiadomości 29 maja br. iż od 20 marca br. zanotowano 200 wypadków paraliżu dziecięcego w różnych stanach Ameryki. Zdaniem tych władz, takiej ilości wypadków chorobowych nie znają Amerykanie od wielu lat.

Król Kambodży we Francji



(Foto: Record)
W poniedziałek przybył do Paryża król Kambodży, Norodok Sihahouk.

Amerykański „dzień hołdu poległym"

PARYŻ. — W niedzielę dnia 30 maja br. odbyło się na amerykańskich cmentarzach wojskowych w Europie, szereg uroczystości w związku z dniem hołdu dla poległych żołnierzy. Jefferson Caffery, Ambasador Stanów Zjednoczonych we Francji wziął udział w uroczystościach na cmentarzu amerykańskich w Solers, a następnie w Suresnes. Generał Lucius Clay, dowódca wojsk amerykańskich w Europie wziął udział w podobnych uroczystościach w Dinant i Foy w Belgii. Generał Foster J. Tate, attaché wojskowy przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Paryżu przewodniczył uroczystościom hołdu poległym na cmentarzu Hochfelden koło Strasburga.

Mimo moralnego terroru i grożących represyj 11% wyborców w Czechach i 14% w Słowacji głosowało na opozycję

Praga. — W niedzielnych wyborach w Czechosłowacji opozycja zdołała uzyskać w trudnych warunkach politycznych poważną ilość głosów w samych Czechach, a jeszcze większą w Słowacji. Pomimo nacisku i terroru uprawianego przez aparat rządowy i zwoleników komunistycznego reżimu Gottwalda i Noska, wyborcy oddali w samych Czechach białych kartek obliczanych dotychczas na 11 proc. ogółu głosujących a w katolickiej Słowacji stan ten osiągnął 14 procent.

Urzędowe oświadczenia czeskiego ministerstwa Spraw Wewnętrznych głosi, iż wybory przyniosły dla komunistycznego Frontu Narodowego w Czechach 89 procent głosów, a w Słowacji 86 procent.

Wybory nie były wolne

LONDYN. — Korespondenci pism brytyjskich, przebywający w Pradze w czasie wyborów oświadczają, iż niedzielnych wyborów w Czechosłowacji nie można nazwać wyborami, gdyż głosujący nie miał wogóle wyboru przy jednej tylko liście narzuconej, jak również narzuconymi byli wszyscy kandydaci. Ponadto brak bezpieczeństwa i tajności wyborów onieśmielał tych wyborców, którzy skazani są na pozostawanie w kraju pod reżimem, który w każdej chwili mógł ustalić liczbę swych przeciwników. Kto udawał się za zasłonę, by włożyć kartkę, od razu był podejrzany, gdyż komuniści wydali hasło jawnego głosowania.

„Daily Herald", organ Partii Pracy podkreśla, iż byłoby błędem nazywać niedzielne wybory w Czechosłowacji „wyborami", gdyż nie było tam, ani współzawodnictwa partyj politycznych, ani nie było możności przeciwstawienia się skutecznego jednej liście Frontu Narodowego, wystawionej przez komunistów. Wybory niedzielne nie miały nic wspólnego z demokratycznymi wyborami, gdyż nie zachowano nawet tajności głosowania.



(Foto: New York Times)
Zebranie posłów czechosłowackich w Londynie, na którym powołano do życia parlament czechosłowacki na emigracji. — Przemawia p. Prokop

Układ polityczny w Czechosłowacji na podstawie wyborów w 1946 roku

PRAGA. — W ostatnich wyborach czeskosłowackich odbytych w 1946 roku, na 337 mandatów partie nie komunistyczne miały 223 posłów, Komuniści 114, czyli 38 proc. Rozdział mandatów pomiędzy inne partie przedstawiał się następująco:

Partia Benesza (nar. socj.)	55 mandatów
Partia katolików ludowych	46 mandatów
Socjaldemokraci czescy	37 mandatów
Demokraci słowaccy	37 mandatów
Partia Wolności	43 mandatów
Słowacka Partia Pracy	5 mandatów
Razem	223 mandatów

Obecnie wybierano 300 posłów. Liczba wyborców wynosiła około 8 milionów.

12 tys. uchodźców

LONDYN. — Przewodniczący Konferencji 35 posłów czeskich w Londynie dr. Kraina oświadczył w sobotę, iż liczba uchodźców czeskich, którzy zbiegli z Czechosłowacji po zamachu stanu wynosi ponad 12 tys. osób, w czym znajdują się nawet kandydaci na posłów w niedzielnych wyborach.

9 członków ambasady czeskiej w Londynie zrezygnowało na znak protestu

LONDYN. — W dniu 29 maja br. 9 członków ambasady czeskiej w Londynie podało się do dymisji ze swych stanowisk na znak protestu przeciwko zmianom, jakie zaszły po zamachu komunistycznym w Czechosłowacji oraz przeciwko antydemokratycznej ordynacji wyborczej narzuconej Czechosłowacji przez komunistyczny reżim Gottwalda.

Wzajemne zarzuty amerykańsko - sowieckie

Waszyngton.— Amerykański Departament Stanu ogłosił listę zawierająca 36 punktów, w których zarzuca Rosji pogwałcenie umów zawartych między Stanami Zjedn. a Rosją w Europie, Chinach i Korei.

Między in. zarzuca Rosji, że uznała granicę na Odrze i Nysie za definitywną, chociaż miała być zatwierdzona dopiero przez Konferencję Pokojową i wymienia również złamanie zobowiązań przyjętych w Jałcie i Poczdamie w sprawie wolnych wyborów w Polsce.

Byrnes wzywa U.S.A., by nie podejmowały rozmów z Rosją, dopóki ona nie przerwie „wojny nerwów"

WASZYNGTON. — Były sekretarz stanu U.S.A. James Byrnes uznał, że Rosja okazuje wolę dojścia do porozumienia, ale wezwał kierownicze czynniki amerykańskie, by nie podejmowały z Rosją rozmów, dopóki ona nie przerwie „wojny nerwów". Rosja pójdzie w żądaniach tak daleko, jak jej na to pozwolą demokracje.

„Prawda" przeciw prez. Trumanowi i Marshallowi

Moskwa. — Rosyjski urzędowy [illegible] „Prawda" zaatakowała w niedzielę Prezydenta Trumana i ministra Marshalla czyniąc ich odpowiedzialnymi za naprężenie i niepewność w świecie, ponieważ nie wykazują pojednawczego ducha wobec Rosji. „Prawda" utrzymuje, iż odpowiedź Stalina udzielona Wallace'owi stwarza realne podstawy dla podjęcia rozmów ze Stanami Zjednoczonymi.

208 milionów dolarów dla Europy zachodniej

WASZYNGTON. — Administrator planu Marshalla Paweł Hoffman ogłosił w niedzielę nowe przydziały towarów dla Europy zachodniej wynoszące ogółem dotychczas 208 milionów dolarów, z czego przypadło na Francję 75 milionów dolarów, W. Brytanię 42 miliony, a na Włochy 36 milionów dol.

Kompromis w sprawie zwolnienia urzędników

Paryż. — Opracowany projekt kompromisu przewiduje zwolnienie tylko minimum urzędników etatowych wedle zestawionej dokładnej listy. Przez poniedziałek odbywały się narady stronnictw. Rozstrzygnięcie nastąpi we wtorek.

Dziennik „Le Figaro" pisze:

„W sprawie urzędników oddawna stawiają sobie czoło dwie demagogie: jedna łącząca się z tendencjami etatyzującymi lewicy zmierza do przedstawienia wszelkiego zmniejszenia liczby urzędników jako manewru reakcyjnego, jako perfidnego ataku na upaństwowienie, jako ofensywy uprzywilejowanych przeciwko skromnym pracownikom państwowym.

Druga, łącząca się z tendencjami antyetatowymi prawicy i która zmierza do przedstawienia urzędników jako ogromnej armii ludzi leniwych i zbędnych, opłacanych przez podatników bez korzyści dla kraju, i będącej główną przyczyną wszystkich dolegliwości, wskutek których cierpi naród".

„Figaro" odrzuca oba skrajne stanowiska i szuka rozwiązania pośredniego. Za jedną z największych dolegliwości uważa mnożenie się zawodów nieproduktywnych.

Zbiórka na rzecz dzieci w krajach spustoszonych wojną

Paryż. — W ub. niedzielę odbyły się we Francji zbiórki na Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom. Odpowiadając na apele Prezydenta, osobistości duchownych i mężów stanu, ludność chętnie składała dary na szlachetny cel.

Premier Robert Schuman w sobotę wieczorem ponownie zaapelował do poparcia zbiórki na rzecz Międzynarodowego Fundusz Pomocy Dzieciom.

Amerykanie utrzymują, iż 200 tys. Niemców wyjechało przymusowo do kopalń Europy wschodniej

FRANKFURT. — Według dziennika niemieckiego „Neue Zeitung", wychodzącego w strefie amerykańskiej, około 200 tys. robotników kwalifikowanych niemieckich zostało wywiezionych przymusowo z Niemiec wschodnich przez Rosjan do Jugosławii i do Rosji. Ponad 100 tys. tych robotników pracuje w kopalniach rudy uranowej. Jedynie 40 tys. zajętych jest w budownictwie mieszkaniowym.

Sprawa potanienia ubrań

LYON. — Dnia 1 czerwca rozpoczynają się w Lyonie obrady krajowego kongresu fabrykantów konfekcji męskiej. Fabrykanci zmierzają do wykonywania gotowych garniturów męskich z materiałów wełnianych, których cena wynosiłaby 5.500 do 7.000 fr.

Prezydent V. Auriol o zadaniach demokracji francuskiej

BREST. — Prezydent Vincent Auriol odwiedził w ub. niedzielę główne miasta Bretanii, entuzjastycznie witany przez miejscową ludność w wielkim porcie wojennym Brest, który odznaczył Legią Honorową oraz krzyżem wojennym Prezydent Auriol wygłosił przemówienie, w którym przypomniał ciężkie przejścia miasta i wyraził ludności uznanie za godną podziwu odwagę.

W Quimper, Prezydent przemówił przed radą generalną dep. Finistère. Jako Prezydent, oświadczył p. Vincent Auriol, zapominam, że jestem działaczem socjalistycznym, a uważam za swój obowiązek zjednoczyć ponad partiami wysiłek wszystkich Francuzów dla dobra kraju. Celem partyj, podkreślił Prezydent, powinno być nie zdobycie władzy, ale odbudowa Francji. W tym celu należy poddać się dobrowolnej karności, pracować spokojnie i z zaufaniem. Bez porządku republikańskiego nie ma wolności, mówił Prezydent, bez autorytetu przedstawicieli narodu nie ma demokracji.

Wolność dyskusji jest prawem demokracji, wskazał Prezydent, ale koniecznym jest istnienie stałej większości opartej na uzgodnionych między partiami punktach. „Moim zadaniem jest czuwać nad taką stałością i zapobiegać kryzysom, które mogłyby zadać cios reżimowi". Do wykonania tego zadania jest mi potrzebne poparcie całego narodu, dodał Prezydent. Naród francuski, który umiał zjednoczyć się, by kraj uwolnić od wroga i w ciągu 3 lat odbudowy zrobić więcej niż w 6 latach po pierwszej wojnie, musi okazać taką samą karność w dalszej odbudowie, dla obrony krajowej oraz pokoju międzynarodowego.

Prezydent powrócił do Paryża w poniedziałek rano.

Kongres P.R.L.

Nancy. — Zakończył tutaj swe obrady kongres P.R.L. Przewodniczącym został wybrany p. Michel Clemenceau. Uchwalona rezolucja domaga się reformy administracji, reorganizacji obrony narodowej, wolności nauczania, usunięcia polityki z upaństwowionych przedsiębiorstw, oszczędności oraz ochrony jedności Unii Francuskiej.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z benzyną

Rodzice i dziecko spalili się żywcem

DENAIN. — Straszna tragedia rozegrała się w sobotę w Denain, spowodowana niestety, zachodzącą często nieostrożnością. Pani Baisseau, zamieszkała przy rue Blanqui, 1, chcąc przyspieszyć rozpalenie się ognia, wlała do pieca benzyny z pięciolitrowej bańki. Momentalnie powstał gwałtowny płomień i wybuch, który w mgnieniu oka objął małżonków Baisseau oraz roczną córeczkę Ewelinę. Siostrzenica pani Baisseau miała jeszcze czas wyskoczyć z okna na ulicę. odnosząc tylko lekkie rany i wezwała pomocy. Straż pożarna ugasiła ogień. Poparzonych małżonków Baisseau oraz dziecko przewieziono do szpitala, gdzie zmarli.

Tragiczna śmierć 2 dziewcząt Wyskoczyły z jadącego pociągu

PARYŻ. — W motorówce pociągu, wyjeżdżającego z dworca Austerlitz o godz. 12.08 nastąpiło krótkie spięcie gdy pociąg znajdował się około 500 m. od dworca Choisy le Roi. Wskutek dymu, który począł zapełniać wagon, troje młodych dziewcząt, ogarniętych paniką, wyskoczyło z pociągu. Dwie z nich, lat 16 i 17, poniosły śmierć na miejscu. Trzecią przewieziono w stanie ciężkim — uszkodzenie czaszki — do szpitala w Bicetre.

Milionowe szkody w dep. Lot i Lot et Garonne wskutek burz gradowych

TULUZA. — Nad departamentami Lot i Lot et Garonne przeszły gwałtowne burze gradowe, wyrządzając wielkie szkody, według pobieżnych obliczeń szacowane na kilka milionów fr.

Paczka daktyli kosztowała jubilera 800 tysięcy franków

KASABLANKA. — Sprytni oszuści nabrali jubilera w Kasablance na 800 tysięcy franków. Kazawszy zapakować sobie 72 zegarki wartości 800 tys. fr. oświadczyli żonie jubilera, że pozostawią paczkę wraz z walizką do popołudnia i uregulują należytość gdy wrócą po walizkę. Żona jubilera wyraziła zgodę. Oszuści jednak poprzednio skorzystali z nieuwagi sprzedającej w chwili, gdy wszedł nowy klient, i zastąpili paczkę z zegarkami inną paczką, zupełnie podobną. Po południu oczywiście nikt nie zgłosił się. Kiedy wieczorem żona jubilera otwarła paczkę, przekonała się, że padła ofiarą oszustów. Paczka zawierała kilka daktyli.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Francuska ekspedycja polarna przejechała już przylądek Farewell na południowej Grenlandii i kieruje się obecnie do Godthaab.

LONDYN. — Brytyjski Kanclerz Skarbu Cripps wyjechał do Ottawy dla przeprowadzenia z przedstawicielami Kanady i Stanów Zjednoczonych rozmów w sprawie dostaw żywnościowych do W. Brytanii

LONDYN. — Zgodnie z zapowiedzią ministra Bevina w poniedziałek o północy wycofano wszystkich oficerów brytyjskich z Legionu Transjordańskiego, z generałem Glubbem na czele.

WARSZAWA. — Polska i Bułgaria podpisały 20-letni pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Rada Bezpieczeństwa zadecydowała 4-tygodniowe zawieszenie działań w Palestynie

Lake - Success. — W sobotę Rada Bezpieczeństwa postanowiła na wniosek brytyjski wezwać Żydów i Arabów do zawieszenia wszelkich działań wojennych w Palestynie na okres 4 tygodni tj. od 1-go czerwca począwszy. W czasie tym rozjemca O.N.Z. . hr Folke Bernadotte ma nawiązać łączność z obu stronami walczącymi dla znalezienia podstaw dla pokojowego rozwiązania problemu palestyńskiego.

W okresie trwania rozejmu nie będzie wolno wysyłać do Palestyny broni i materiałów wojennych ani dla Arabów, ani dla Żydów. Wstrzymany zostanie dopływ rekruta ,oraz zakazane będzie obu stronom szkolenie wojskowe. Żydzi i Arabowie zobowiążą się w tym czasie do zabezpieczenia Świętych Miejsc w Jerozolimie i w innych częściach Ziemi Świętej.

Rezolucja Rady głosi następnie, iż jeśliby obie strony nie usłuchały wezwania, wówczas Rada Bezpieczeństwa, uzna stan obecny w Palestynie za naruszenie pokoju i poweźmie decyzje w sprawie zastosowania sankcyj gospodarczych i wojskowych. Wkońcu Rada Bezpieczeńństwa postanowiła wezwać obie strony do wypowiedzenia się do wtorku wieczora, czy przyjmują zalecenia Rady. Nad uchwaleniem tej rezolucji delegaci wypowiadali się kolejno punkt po punkcie, przyczym Rosja i Ukraina głosowały jedynie za tymi artykułami, które mówiły o rozejmie i ochronie Świętych Miejsc.

Arabowie i Żydzi rozważają żądania O.N.Z. w sprawie przerwania walk

JEROZOLIMA. — Ostatnie propozycje Rady Bezpieczeństwa w sprawie 4-tygodniowego zawieszenia broni w Palestynie są przedmiotem rozważań Egiptu, Ligi Arabskiej i Tymczasowego rządu Izraela.

* * *

W Tel-Avivie hr. Folke-Bernadotte ma omówić z przedstawicielami rządu żydowskiego możliwość zawarcia trwałego zawieszenia broni w Palestynie, a następnie spotka się z Arabami.

Wojska egipskie 35 km. od Tel-Avivu

Kair. — Dowództwo eigpskie doniosło w niedzielę, iż silne kolumny wspierane lotnictwem i ciężką artylerią przełamały opór żydów pod miasteczkiem Istud na 35 km. od Tel-Avivu i Jaffy.

Ciężkie walki w Nowym Mieście Jerozolimy

JEROZOLIMA. — W niedzielę zakończona została ewakuacja Starego Miasta zamieszkałego przez żydów, skąd ponad 1.000 jeńców „Haganah" opuściło mury i okopy. Ponad półtora tysiąca kobiet, dzieci i starców przejęły władze Czerwonego Krzyża. Delegat szwajcarskiego Czerwonego Krzyża oświadczył, iż zachowanie się Arabów w stosunku do żydów było poprawne.

W Nowym Mieście natomiast walki przybierają na sile, gdyż Arabowie zwiększają nacisk.

Pod Latrun i Bab el Wad na drodze z Jerozolimy do Tel-Avivu toczy się od kilku dni największa bitwa, do której obie strony ściągają posiłki, przy czym żydowskie tanki weszły do akcji.

Żydzi poprawili swą sytuację wojskową w kilku ważnych punktach

Jerozolima. — Według komunikatów „Haganah" żydzi poprawili swe pozycje w niektórych punktach, ważnych pod względem wojskowym. Niedaleko Tel-Avivu oddziały żydowskie odbiły miasteczko Rasel. W innych częściach frontu żydzi zajęli miasto Megido i Madali. Komunikaty zaś arabskie utrzymują, iż Arabowie zajęli kilka pozycyj pod Liddą niedaleko lotniska.

„Irgun Zwei Leumi" zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z apelem, by udzieliły walczącym żydom wydatnej pomocy w materiale wojennym i sprzęcie. Apel powiada, iż przewaga Arabów w uzbrojeniu powoduje wielkie straty ze strony walczących żydów.

Arabowie ostrzeliwują konsulat Francji

PARYŻ. — W francuskich kołach rządowych stwierdza się z ubolewaniem, że pomimo licznych protestów, konsulat generalny Francji w dalszym ciągu jest ostrzeliwany przez Arabów, chociaż przysługuje mu nietykalność i stał się siedzibą komisji Rady Bezpieczeństwa, usiłujących doprowadzić do zawieszenia broni. Rząd francuski śledzi bacznie rozwój wydarzeń.

Apel kardynała Suhard o przywrócenie pokoju w Palestynie

PARYŻ. — J.E. ks. kardynał Suhard, arcybiskup Paryża wystosował apel, wzywający do przywrócenia pokoju w Palestynie. Apel mówi:

„W Jerozolimie toczą się walki. Chrześcijanie, świadomość o tym wzbudza w was boleść. Ogarnia was dreszcz, gdy w komunikacie spostrzegacie nazwy takie jak Galilea, Betleem, Jerozolima, nazwy związane z pobytem Boga na ziemi. Wre tam walka, zbliża się do Grobu Świętego, toczy się na Ziemi Świętej. która była kolebką i stała się grobem Księcia Pokoju.

Ale nie tylko dlatego płaczemy. Płaczemy przede wszystkim nad rozlewem krwi. Litujemy się nad tymi, którzy cierpią i tymi, którzy padają na polu walki.

Liczę na wasze modlitwy bracia moi, by u Pana naszego i Matki Najświętszej ubłagać dla walczących oświecenie i siłę, potrzebną do pogodzenia się. Oby Zbawca wszystkich ludzi uratował od zniszczenia ziemię, po której stąpał. Oby nieskończona miłość jego uchroniła przed masakrą tych, za których zbawienie na tym samym miejscu przelał swą krew".



Foto: Associated Press)
Glubb Pasza (z lewej) brytyjski komendant Legii Arabskiej rozmawia w Palestynie z legionistą.



(Foto: Record)
Kobiety arabskie przed więzieniem w Akrze czekają na pozwolenie zobaczenia swoich mężów, wziętych do niewoli przez żydów.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„O duszę polskiego dziecka"

„W czyjem sercu miłość tleje
A nie toczy go zgnilizna,
W tego duszy wciąż jaśnieje:
Bóg, rodzina i ojczyzna"

Zielone Świątki, jak rok rocznie tak i teraz, były przede wszystkim dniem Pierwszej Komunii świętej. Wielka to uroczystość w katolickim życiu parafii, przewspaniałe święto w religijnej rodzinie, a dla dziecka bodajże najważniejszy dzień w jego życiu. Tak zwykle przedstawiają ten moment Wielebni Księża, którzy przygotowują powierzoną im dziatwę do sakramentalnego połączenia się niewinnych serc z Boskim Miłośnikiem dziecięcych dusz.

Lecz na emigracji, dzień Pierwszej Komunii świętej, jest ponadto przebogatym przejawem naszych rodzimych tradycyj, które najżywszy nurt swego życia czerpią z ożywczych źródeł wiary świętej. Dziecko na całe życie uczy się pacierza i katechizmu w ojczystym języku i z przejętej w ten sposób formy układą zewnętrzny wyraz swych religijnych wierzeń. I słusznie, boć „Polacy nie gęsi, swój język mają". A dla narodu to rzecz bardzo wielkiej wagi. Wszak Ślązacy dzięki głównie Kościołowi zachowali swą polskość mimo trzywiekowej niewoli i takich prześladowań. A Polonia Amerykańska stoi głównie na polskiej parafii i na polskiej szkole parafialnej.

Nic więc dziwnego, że ktokolwiek wyciągał „rękę" po polskie dziecko, zawsze usilnie zabiegał o usunięcie ojczystego języka z jego religijnego wychowania, wyszkolenia i życia. Na ten temat, to chyba najwięcej powiedzieć mogą sami księża polscy, wprawdzie nie jedyni, lecz główni pionierzy polskiego i chrześcijańskiego wychowania.

Duch Święty zstąpił w dzień Zielonych Świąt w postaci ognistych języków. A zgromadzeni we Wieczerniku, gdy „zostali napełnieni Duchem Świętym, poczęli mówić różnymi językami..." chwaląc i wysławiając Boga. Ten dar języków symbolizuje powszechne, ponadnarodowe, ponadnarodowościowe posłannictwo Kościoła świętego i dowodzi, że każdy może wielbić Boga w swoim języku. „Papież Pius XI w swym liście pasterskim o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży wyraźnie mówi, że trzeba to silnie głosić, i trzeba, by to było przez wszystkich dobrze zrozumiane i uznane, że katolicy jakiegokolwiek narodu na świecie, starając się o katolicką szkołę dla swych dzieci, nie uprawiają jakiejś polityki partyjnej, ale prowadzą dzieło religijne z nakazu **sumienia; i nie myślą bynajmniej oddzielać swych dzieci od ciała i ducha narodu, ale owszem, wychowywać je jak najdoskonalej i jak najbardziej korzystnie dla narodowej pomyślności**, ponieważ dobry katolik, właśnie na mocy katolickiej nauki, jest tym samym najlepszym obywatelem, kochającym swą ojczyznę".

W dniu Zielonych Świąt można zauważyć szeregi polskich dzieci, zdążających poraz pierwszy do Stołu Pańskiego. A prawie wszystkie szły w towarzystwie matki.

A matki i dzieci przypomniały sobie słowa poety:

„Naprzód wziąłoś na tym świecie
To, co rodu Twego znakiem:
Imię zacne, żeś Polakiem.

Co masz kochać? pytasz dziecię
Co dla serca jest drogiego?
Kochaj Boga, bo na świecie
Nic nie stało się bez Niego.

Jan Henrykowski

Kościół katolicki w Polsce w obronie przed atakami reżimu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Tygodnik londyński przewiduje, iż wystąpienie Episkopatu wywoła głębokie wrażenie wśród ogółu katolików, w czym się iczywiście nie myli, i że na pewno nie pozostanie ono bez odpowiedzi ze strony reżimu, co już znajduje potwierdzenie w gwałtownym artykule naczelnego organu P.P.L. „Głosu Ludu", o którym właśnie donosi prasa francuska. Nie ze wszystkim ma on jednak rację, kiedy nazywa list pasterskim „wyzwaniem", rzuconym reżimowi przez Kościół i widzi w jego ogłoszeniu przejaw ducha ofensywnego jego hierarchii. Takie oświetlenie sprawy może mimo woli zdezorientować poważną opinię zagraniczną, a przez to uczynić ją — niewątpliwie brew woli odważnych czynników — częściowo przynajmniej wyrozumiałą na ataki i ew. represje, jakie z powodu ostatniego listu pasterskiego podejmie reżim wobec Kościoła.

Tymczasem rzeczywistość jest całkiem odwrotna. To nie Kościół „atakuje" i „wyzywa"! On tylko **broni** odwiecznych swych praw do wpływu na wychowanie młodzieży, praw, których w narodzie tak przeważająco i zdecydowanie katolickim, jak polski, nikt, kto chce kierować się względami elementarnej sprawiedliwości czy rzetelnie stosowanej demokracji — nie może kwestionować.

Stanowisko kierujących czynników kościelnych wobec nowego stanu rzeczy w Polsce; było od początku ściśle rzeczowe i pozbawione wszelkiej kalkulacji politycznej. Nakreślił je w swoim programowym przemówieniu niedługo po swym powrocie do Polski Prymas kard. Hlond w głośnym przemówieniu, wygłoszonym w Poznaniu w październiku 1945 r. na uroczystości ku czci Chrystusa - Króla. Nie jest winą Kościoła, ani jego hierarchii, że wzajemne stosunki między Państwem a Kościołem bardzo szybko rozwinęły się w taki sposób, iż kierujące koła kościelne nie mogły pozostać bierne wobec systematycznego gwałcenia przez reżim podstawowych praw moralnych. To reżim sam, strojący się początkowo tak hałaśliwie w hasła demokratyczne, bardzo szybko rozwiał żywione tu i ówdzie złudzenia i odsłonił całą potworną treść swego mechanizmu rządzenia.

I wówczas jeszcze kierujące koła kościelne próbowały uniknąć publicznej rozprawy z reżimem. Po pierwszej plenarnej konferencji Episkopatu, odbytej w dniach 8-10 wrze[illegible] 1946 r. ograniczono się jedynie do komunikatu potępiającego wprowadzania w błąd opinii katolickiej przez próbę zastąpienia prawdziwego i cieszącego się zaufaniem ich katolickiego **Stronnictwa Pracy**, które zmuszone było kilka tygodni przed tym zawiesić swą działalność, akcją reżimowych agentów, którzy przy poparciu władz przywłaszczyli sobie firmę i organ Stronnictwa.

Uchwalony równocześnie i ogłoszony w kilka tygodni później list pasterski, traktujący o obowiązkach wyborczych katolików, aczkolwiek nieprzyjemny w treści dla „reżimowców", był jednak nawet z ich punktu widzenia posunięciem w zasadzie pozytywnym, bo wychodził z założenia, które praktyka „blokowa" tak brutalnie wkrótce przekreśliła, że w dzisiejszej Polsce możliwe są względnie swobodne i uczciwe wybory. W owym czasie jednak kierujące czynniki kościelne starały się wbrew całej ponurej rzeczywistości dnia codziennego nie rezygnować wobec reżimu z drogi perswazji, chcąc wierzyć, że prosty rozsądek podyktuje decydującym kołom reżimu uzwględnienie w polityce państwowej elementarnych praw, uznanych przez Kościół za niezbędne....

Tą przesłanką się kierując, ograniczył się wówczas Episkopat do złożenia przewodniczącemu Krajowej Rady Narodowej **poufnego memoriału**, w którym z spokojem i umiarem, chociaż z całą szczerością i otwartością przedstawione zostały wszystkie niedomagania życia społecznego, kulturalnego i politycznego Kraju, wobec których Kościół nie może milczeć. Kierujące czynniki reżimu uznały treść memoriału za...., obraźliwą i idąc za doradą swoich, osobliwego zaiste rodzaju „speców" od spraw katolickich, postanowiły.... doprowadzić do porozumienia z Kościołem katolickim **ponad głowami polskich Kardynałów i Biskupów.** Elementami tego „oryginalnego" planu były: na odcinku wewnętrznym głośny wywiad p. Bieruta z dn. 22. listopada 1946 r. o stosunku Państwa „demokratyczno - ludowego" do Kościoła i możliwości reprezentacji katolickiej w Sejmie, a na odcinku zewnętrznym wysłanie Ksawerego Pruszyńskiego do Rzymu z „misją" doprowadzenia do nawiązania stosunków między Stolicą Apostolską a rządem warszawskim.

Wykonanie owego „planu" całkowicie zawiodło. W pierwszym wypadku stało się to zgodnie z powiedzeniem, że.... „góra urodziła mysz". Na apel wywiadu odpowiedziało — poza grupką naiwnych politycznie, a zatroskanych o wydawanie nowych „płodów", literatów — kilkunastu **kombinatorów politycznych** ze skompromitowanych politycznie przedwojennych grup: profaszystowskiej „falangi" i pro-niemieckiej „polityki", występujących obecnie dla odmiany pod firmą „społeczną-katolicką", przy całkowicie negatywnym wbrew siebie stanowisku całej opinii katolickiej. Rzekome ich wpływy w społeczeństwie, jakie reżim ocenił nie zbyt wysoko, skoro „przydzielił" im zaledwie trzy mandaty poselskie (na 444) co prawda i tak o 100 proc. więcej od istotnej ich pozycji w społeczeństwie. „Misję" p. Pruszyńskiego spotkało zupełne niepowodzenie.

W ten sposób zamknięty został niejako pierwszy okres prób ułożenia jakiegoś modus vivendi między Kościołem a komunistycznym reżimem. Stało się wówczas rzeczą jasną, że reżim pojmuje „porozumienie" z Kościołem w sposób bardzo.... swoisty... Chciałby on za cenę swego publicznego uznania przez Kościół wymóc na nim całkowitą bierność wobec wszystkich absolutnie przejawów polityki państwowej. Kościół zaś za cenę milczenia, uzyskałby „swobodę" uprawiania kultu w.... murach kościelnych... Było rzeczą aż nadto zrozumiałą, że w tej płaszczyźnie nie ma i nie może być... porozumienia! Od tej chwili hierarchia kościelna zaczęła przemawiać do ogółu wiernych za pomocą listów pasterskich.

K. Prawdzic

Małe sensacje z wielkiego świata

■ **Walki w Palestynie wykazują przewagę żołnierza żydowskiego nad żołnierzem arabskim. Biorąc udział w walkach podczas wojny światowej jako żołnierze w armiach sprzymierzonych, żydzi mają oficerów i żołnierzy dobrze wyćwiczonych w używaniu najnowocześniejszej broni. Jako lotnicy w armii amerykańskiej i brytyjskiej żydzi nie ustępowali w niczym swoim kolegom brytyjskim i amerykańskim. Walki w Palestynie w których np. w Jerozolimie żydzi walczyli przeciw ogromnej przewadze arabskiej (1 przeciw 10) wykazują, że żydzi walcząc o swoją Ojczyznę, biją się z odwagą i poświęceniem, godnym przykładów, jakich składa dowody ich długa historia, zadając kłam wszelkim tanim a często niesmacznym dowcipom, do jakich zbyt wielu się przyzwyczaiło.**

■ **Weterynarz rosyjski Władymir Demikow dokonał szczęśliwie niesłychanie odważnego i ciekawego zabiegu na swym wiernym piesku. Mianowicie wstawił on psu serce elektryczne, z którym wierne zwierzę przeżyło 3 miesiące. Pies podobno szczekał i biegał. Każdy zainteresuje się z pewnością tą sensacją, a już chyba najwięcej wielbicielki wiernych czworonogów. Być może płeć piękna doczeka się, iż przy tym postępie mężczyźnie będzie można również wstawić wierne serduszko. Nie traćmy nadziei.**

■ **Pewien lekarz z Turynu otworzył szkołę małżeństwa. Szkoła ta ma dostęp dla narzeczonych oraz małżonków. 40 lekcji zbiorowych uzupełnionych w razie potrzeby lekcjami indywidualnymi ma wystarczyć, wg. twierdzenia twórcy tej szkoły do usunięcia z ogniska domowego zazdrości, złego humoru, niezgodności charakterów, a nawet podobno trudności natury gospodarczej. Ciekawe, czy szkoła ta znajdzie dużo uczniów i uczennic?**

Kongres Polonii Amerykańskiej w Filadelfii

Filadelfia. — Zapowiedziany na sobotę 29-go maja trzydniowy Kongres Polonii Amerykańskiej rozpoczął się nabożeństwem w katedrze Piotra i Pawła. Nabożeństwo odprawił ks. biskup Hugh L. Lamb, a kazanie wygłosił ks. biskup Henryk Klonowski z Scranton.

Po złożeniu wieńca u stóp pomnika Waszyngtona przed Salą Niepodległości, rozpoczęły się o godz. 1-szej obrady w hotelu Broadwood powitaniem gości i przemówieniem wstępnym.

Podczas gdy o 8-mej wieczorem w sobotę rozpoczęły się obrady poszczególnych sekcyj konwencji: Sekcji Spr. Polskich, Sekcji Spr. Amerykańskich i Sekcji Spr. Organizacyjnych — w różnych salach Hotelu Broadwood. — reszta uczestników zebrała się na balu w sali kryształowej hotelu Benjamin Franklin.

W niedzielę po nabożeństwie rozpoczęła się druga sesja ogólna, po której zakończeniu odbywały się w dalszym ciągu obrady Sekcji Spr. Polskich w sali konwencyjnej, Sekcji Spraw Amerykańskich i Sekcji Organizacyjnej Kongresu.

Na poniedziałek godz. 9-tą r. były zapowiedziane dalsze obrady wspomnianych sekcyj, a na popołudniu obrady Sekcji Ogólnej i powzięcie uchwał.

Podróż pośrednika O. N. Z. do Palestyny

Biały samolot Organizacji Narodów Zjednoczonych, stawiony do dyspozycji hr. Folke Bernadotte, wyznaczonemu przez O.N.Z. na pośrednika w wojnie arabsko-żydowskiej w Palestynie. Wysłannik O. N. Z. oświadczył, że przedłoży stronom wojującym propozycje własnego pomysłu i spodziewa się, że zostaną przyjęte, kładąc kres rozlewowi krwi

(Foto: Associated Press)



Dlaczego Stany Zjednoczone nie przystąpiły do wojny w roku 1940?

WASZYNGTON. — Czasopismo amerykańskie „Colliers" ogłosiło artykuł p. Harry Hopkinsa, doradcy prezydenta Roosevelta w czasie wojny. Autor ujawnia, że w lecie 1940 r. Winston Churchill wysłał do prezydenta Roosevelta orędzie, domagające się od Stanów Zjednoczonych wypowiedzenia wojny Niemcom. „Jest to jedyny środek, mogący uratować Francję", pisał Churchill. Artykuł przytacza szereg historycznych szczegółów. Dnia 15 maja 1940 r., Churchill wysłał do Roosevelta alarmujący telegram, w którym mówił o możliwości szybkiego zdobycia przez Niemcy całej Europy. Premier brytyjski spodziewał się bombardowania swego kraju oraz ataków spadochroniarzy. Przepowiadał, że Mussolini przystąpi do wojny, aby odebrać swoją część „łupu cywilizacji".

Roosevelt podkreślił w odpowiedzi przeszkody, jakie przepisy konstytucji stawiają przystąpieniu do wojny Stanów Zjednoczonych; przyrzekł iż nie poprzesta na obietnicach słownych, ale uczyni wszystko co możliwe, nie uciekając się jednak do wojny.

Harry Hopkins ujawnia dalej, że Churchill i jego rząd byli zdecydowani nie opuścić Anglii nawet w razie inwazji nazistowskiej. Nie istniał żaden plan ewakuacji. „W razie gdyby Zjednoczone Królestwo uległo, kierowano by narodami wspólnoty brytyjskiej z Waszyngtonu".

PARYŻ. — Spotkanie b. cesarza Annamu Bao-Dai z p. Ballaert, wysokim komisarzem Francji w Indochinach nastąpi jakoby w przyszłą sobotę.

METZ. — Dokonano tutaj odsłonięcia pomnika króla belgijskiego Alberta I.

Sprawa traktatu pokojowego z Austrią

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz stanu Marshall oświadczył podczas konferencji prasowej, że „ewolucja rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Austrią, stanowić będzie kamień probierczy, czy pragnienia wyrażone przez Związek Sowiecki w sprawie rozszerzenia współpracy międzynarodowej są szczere".

„Zawarcie traktatu możliwego do przyjęcia przez Austrię dodał, ma żywotne znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa Europy".

Zdaniem p. Marshalla jedyną rozsądną podstawą, na której możnaby podjąć rokowania, byłoby odrzucenie żądań terytorialnych Jugosławii oraz jej żądania 150 milionów dolarów odszkodowań. P. Marshall przypisuje niepowodzenie rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Austrią „manewrom" Rosjan w ciągu 18 miesięcznej dyskusji i 325 zebrań, poświęconych tej sprawie.

Rosja niezadowolona z odpowiedzi greckiej w sprawie egzekucyj

LONDYN. — Rozgłośnia rosyjska podała do wiadomości 28 maja br., iż Rosja nie jest zadowolona z odpowiedzi Grecji przekazanej rosyjskiemu chargé d'affaire w dniu 13 maja br. w sprawie masowych egzekucyj dokonywanych na działaczach lewicowych. Rozgłośnia powiada, iż stanowisko Grecji jest niejasne, gdyż z jednej strony oświadcza ona, że nikt nie został stracony z powodów politycznych, a z drugiej strony nota grecka podkreślała, iż każdy rząd na swej ziemi jest jedynym sędzią odpowiedzialnym za karanie swych poddanych. Przedstawiciel Rosji w Atenach powiadomił rząd Sophoulisa, iż Rosja uważa odpowiedź za niewystarczającą.

★

Policja grecka aresztowała 230 komunistów

Ateny. — Policja grecka wykryła znów w samych Atenach spisek zorganizowany przez komunistów i sympatyków Markosa, który miał na celu niesienie pomocy walczącym partyzantom. Policja aresztowała 230 osób pod zarzutem dokonywania rekrutacji młodzieży greckiej do szeregów partyzanckich oraz przeprowadzania zbiórki za bronią i amunicją pozostałą jeszcze z czasów wojny

★

Markos przyznaje się do wywiezienia 10 tys. dzieci greckich

ATENY. — Radiostacja gen. Markosa ogłosiła, że „szef tymczasowego rządu greckiego" wysłał do p. Trygve Lie, sekretarza generalnego O.N.Z. memoriał w sprawie uprowadzania dzieci. Dokument ów stwierdza nasamprzód, że „tak zwany rząd ateński" usiłuje „zasłaniać swe zbrodnie propagandą kłamstw", po czym oświadcza, że „gen. Markos na prośbę rodziców wysłał do sąsiednich krajów demokratycznych dziesięć tysięcy dzieci, aby uratować je przed głodem i bombardowaniami".

Attlee o współpracy Unii Zach. ze Wschodem

LONDYN. — Przemawiając w Związku Prasy Zagranicznej na tematy dotyczące przyszłości Europy, premier Attlee oświadczył, iż Unia Zachodnia nie ma żadnych celów zdobywczych ani zaczepnych i wogóle nie jest związkiem skierowanym przeciwko komukolwiek. Unia Zachodnia nie jest również blokiem, ale jest stowarzyszeniem wolnych narodów, które się zjednoczyły dla obrony wspólnych interesów gospodarczych, społecznych, kulturalnych i obronnych.

Premier podkreślił następnie, iż w prasie i w opinii krajów Europy wschodniej panuje przekonanie, iż narody żyjące w tamtej części Europy są bardziej szczęśliwe i lepiej się wszystkim tam powodzi. „Chcielibyśmy, ciągnął premier Attlee, by przedstawiciele Europy wschodniej przybywali do W. Brytanii i zapoznawali Brytyjczyków o swych postępach i osiągnięciach. Chcielibyśmy poznać nowych polityków wschodnio - europejskich i chętnie z nimi wymienimy nasze poglądy, mówił premier Attlee.

★

Dostawy broni dla Unii Zach. na przyszłą wiosnę?

Waszyngton. — W Kołach Kongresu amerykańskiego panuje przekonanie, iż realna pomoc Ameryki dla Unii Zachodniej a zwłaszcza jeśli chodzi o dostawy broni i materiałów wojennych będzie mogła być uskuteczniona dopiero po 1 stycznia 1949 roku w miesiącach wiosennych.

Kongresmani są zdania, iż do tego czasu prace wojskowe Komisji "5" i prace sztabów zostaną zakończone, co pozwoli na opracowanie wspólnego planu obrony. Z drugiej strony odpowiedzialni szefowie Unii Zachodniej przedstawią prośbę Stanom Zjednoczonym w sprawie wysyłki materiałów wojennych do państw zachodniej Europy.



Płyną do Afryki na własnoręcznie zbudowanych statkach

Holender Beffi i Łotysz Polks wraz z rodziną zamierzają udać się do Afryki Południowej na dwóch statkach, własnoręcznie przez nich zbudowanych. Nowocześni globtroterzy zatrzymali się w Nicei.

(Foto: Record)

„Nie będzie ani przestrzeni bezpiecznej ani przerw do wytchnienia w nowej wojnie"

oświadczył Montgomery i zapowiedział reorganizację armii brytyjskiej

LONDYN. — Marszałek Montgomery przemawiając w sobotę na zakończeniu roku w szkole wyższych oficerów sztabowych w Camberley, zapowiedział utworzenie nowej armii narodowej, która będzie musiała być gotową do szybkich operacyj w polu przy równoczesnym zapewnieniu silnej obrony ludności cywilnej. „W nowej wojnie nie będzie czasu na tz. wytknięcia, ani też nie będzie przestrzeni bezpiecznej". Zdaniem Marszałka w nowej wojnie wykorzystana zostanie obecnie nowa broń budowana w fabrykach mocarstw i w laboratoriach uczonych. „W ostatniej zaś minucie nie będzie czasu na przygotowania".

Marszałek Montgomery podał do wiadomości, iż w 1949 roku odbędą się największe ćwiczenia i manewry wojskowe w W. Brytanii z udziałem wszystkich sztabów trzech broni, tj. lotnictwa, marynarki i wojsk lądowych. W operacjach wezmą udział szefowie wszystkich Dominiów i Kolonii brytyjskich należących do Wspólnoty Brytyjskiej. Poza wojskowymi w manewrach uczestniczyć będą doradcy cywilni z miast najbardziej zbombardowanych w czasie ostatniej wojny.

Marszałek oświadczył, iż nowa armia brytyjska kierować się będzie zasadą, by być gotową do działania w polu jaknajszybciej, ponieważ stara zasada oparta na idei dwóch armii zawodowej i terytorialnej, czyli rezerwowej nie wytrzymuje krytyki w świetle ostatnich doświadczeń wojennych. Nowa armia brytyjska zawierać będzie trzy człony: armię zawodową, armię rezerwową oraz narodową służbę pomocniczą, która obejmie jaknajszersze masy całego społeczeństwa.

Montgomery podkreślił, iż armia stała, czyli regularna stanowić będzie rdzeń przyszłej nowej armii brytyjskiej. Każdy żołnierz armii regularnej będzie po odbyciu swej służby należał do armii rezerwowej i w życiu cywilnym znajdzie się on w fabrykach i rozmaitych warsztatach pracy, jak każdy inny obywatel.

Nowością w planie marszałka Montgomery jest rozbudowanie narodowej służby pomocniczej. Każdy zdolny do noszenia broni Anglik będzie odbywał 10 tygodniowe ćwiczenia przygotowawcze w okresie przedpoborowym. Następnie w okresie normalnego zaciągu zobowiązany będzie odbyć 12 miesięczną służbę czynną.

Normalna kariera brytyjskiego oficera rezerwy np. przedstawiać się będzie następująco: Młody Anglik będzie mógł wstąpić do szkoły kadeckiej w swym mieście rodzinnym, lub w najbliższej jednostce; potem przejdzie przeszkolenie przygotowawcze, następnie odbędzie służbę czynną, poczem wróci do rezerwy jako żołnierz armii terytorialnej czyli rezerwowej. W pracy cywilnej znajdzie się ponadto w narodowej cywilnej służbie pomocniczej, jako członek różnych służb.

Na wypadek nowej wojny żołnierz terytorialny stanowić będzie człon obrony nie tylko w służbach obrony przeciwlotniczej, czy w innych służbach związanych z obroną przeciwatomową, ale także brać będzie udział w obronie przeciwko użyciu broni służących do masowego użycia.

Powyższe wskazania i plan marszałka Montgomery wejdą całkowicie w życie w dniu 1 stycznia 1950 roku.

Dobroczyńca ludzkości

Celem doczesnym przeciętnego człowieka na tym ziemskim padole jest gonitwa za chlebem powszednim i za zdobyciem trochę pieniędzy na zabezpieczenie sobie starości. Są natomiast inni ludzie, którzy myślą o bogactwie i sławie. Chcą by świat ich wysławiał, i by chwalił ich czyny i słowa. Tacy ludzie czasem zasługują na tę pochwały, ale w wielu wypadkach kieruje nimi pusta ambicja i fałszywa duma. Ludzie naprawdę wielcy nigdy nie mówią o sobie nic, ich czyny są bowiem dla nich najlepszym świadectwem u potomnych. Tacy ludzie stają się wzorem dla wielu pokoleń i kamieniem węgielnym na drodze kultury i cywilizacji ogólnoludzkiej.

Jednym z takich właśnie wielkich ludzi jest Tomasz Edison. Nie obce napewno jest to nazwisko? Słyszeliścieje przy różnych okolicznościach. Tomasz Edison był twórcą dwóch największych wynalazków w świecie: żarówki i fonografu, nie licząc wielu innych.

Kariera tego człowieka to prawdziwa powieść z życia. Czyż można sobie wyobrazić człowieka biednego, bez opieki i pomocy, bez wykształcenia i protekcji, któryby pod koniec swego życia był tak czczony przez ludzi całego świata i uwielbiany, jak Edison. A jednak to była prawda. Edison zawdzięczał swoją sławę niestrudzonej pracy nad samym sobą i swojej niezłomnej woli.

Droga jego kariery, jako wynalazcy, prowadziła z piwnicy domu rodziców do wagonu bagażowego w pociągu pospiesznym. W kąciku tego wagonu skompletował sobie maleńkie laboratorium i skromną drukarenkę, na której według własnego układu drukował „tygodnik".

W sierpniu 1862 r. uratował życie dziecku naczelnika stacji i tym samym zagwarantował sobie pracę w urzędzie telegraficznym. Zostawszy telegrafistą nie oddawał się w wolnych chwilach lubym rozmyślaniom o innych przyjemnościach, ale pracował nad ulepszeniem telegrafu. W tym to właśnie czasie wynalazł automatyczny powtarzacz, to znaczy, połączył dwa odbiorniki telegrafu Morsego, z których jeden rejestrował depesze, a drugi z mniejszą szybkością powtarzał punkty i kreski drukowane wklęsłe. Zachęcony tym wynalazkiem zbudował wkrótce pierwszy elektryczny aparat do liczenia głosów w Parlamencie. Mając 22 lata opuścił stanowisko telegrafisty i wyjechał do Nowego Jorku, gdzie zdobywa sławę wielkiego wynalazcy. W latach między 1870 a 1874 patentuje 45 wynalazków, z których dwa największe to: fonograf i żarówka. Wynalazkami swoimi zdobył sobie sławę nietylko jako największego człowieka, ale i największego dobroczyńcy ludzkości.

P. G.

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

70) (Ciąg dalszy)

— To już czyste przywidzenie, bo Hieronim, o ile mi wiadomo, jest aktualnie w Warszawie.

— Z tego strachu zamąciło mi się w głowie, — uznał pogodnie ksiądz i przeszedł do rzeczy ważniejszej: zaopatrywanego dziś chorego.

— Zdarzenie to iście ekstraordynaryjne, — zapewnił, — Pyłyp! Byłbym głowę dał, że w pogaństwie życie skończy piekłu na pożytek!... Pyłypowi Oleje św. nakładałem... Nie cud to oczywisty? Nie szczególniejszaż łaska Boża?

— Wiemy, Kto tę łaskę wyjednał...

— Jużci co wiemy... Klucz od kościoła przyniosłem Waszej Dostojności...

— Nie ostawiaj go księże, bo nie pójdę... Oddawna już skrupuły mnie kąsają, że nieuczciwie postępuję... Prawa nie mam w kościele przebywać... Jakby się jegomość biskup dowiedział, ksiądz będziesz za nieposłuszeństwo zasuspendowany...

— Wola boska... Kładę klucz...

— Nie kuś mnie ojcze. Prawda, że te nocne wigilie, to jedyna pociechą i radość moja, ale jużem sobie postanowił, że więcej przyjaciela na szwank nie będę narażał... Najświętszej Panie też nie chcę się dłużej naprzykrzać, by Jej do reszty nie zbrzydnąć...

— Wasza Dostojność! Najgorszy poganin puszczański wyspowiadał się po chrześcijańsku! Toż dowód, że Najświętsza Panna tej dziedzinie rada! A skoro rada dziedzinie, to i temu rada, co Ją tu velociter przywiózł...

— Mówisz tak księże, jakbyś nie pomniał, że jestem wyklęty... Nie ma już dla mnie nadziei...

— Maria nadzieja nasza! Bo nieraz sobie myślę, że wielką cnotą jest wiara i wielką cnotą jest miłość, ale nadzieja to jakby największa z nich... Do ostatka człowiekowi towarzyszy... i podźwignie go i wyprowadzi... Nadzieją weselący się idziemy... Klucz leży tutaj...

...Stary Pyłyp umarł opatrzony św. Olejami... Klęcząc jak zwykle w ławce przed ołtarzem, pan Sapieha rozmyślał o tym zdarzeniu. Istotnie, było ono niepowszednie. Wieleż to lat tępiono bezskutecznie gnieżdżące się w puszczy pogaństwo! Księża wyklinali z ambon, — dziedzice karali chłostą przychwytanych na składaniu w lesie objaty, lub puszczaniu na Bugu wianków w noc Sobótki. Królowie nakazywali surowe inkwizycje... Wszystko daremnie... A to teraz, bez niczyich gróźb i kar pogaństwo samo do krzyża się garnie...

Spojrzał na Obraz z podziwem i uwielbieniem, z wdzięcznością. Pomyślał, że jeżeli jego zguba potrzebna jest, by opłacić dobrodziejstwo obecności Najświętszej Panny na Podlasiu, to cenę tę zgadza się dać. Nie będzie się już buntował, nie będzie rozpaczał. Cokolwiek Bóg z nim uczyni, — dobrze jest.

W chwili kiedy to sobie postanowił mocno, niby ślubowanie, — w prawej kaplicy rozległy się kroki. Czyżby kanonik? Nie. Dwóch ludzi. Wyszli już na główną nawę. Zobaczył ich wyraźnie. Nieśli zapaloną latarnię. Jeden odziany był w podróżną długą szubę, drugi w lżejszy kubrak domowy. Nie starali się ukrywać i rozmawiali zlekka tylko przytłumionym głosem.

— Kto zacz byli? — Czego chcieli? Na złodzieju czapka gore, przeto pan Sapieha dorozumiał się, że chodzi o niego. Ktoś doniósł. Przyszli sprawdzić, czy rzeczywiście wyklęty ośmiela się profanować święte miejsce swoją obecnością... Gardząc sam sobą za tchórzostwo, zdusił świecę palcami i wstrzymał oddech. Lecz oni nie wypatrywali go wcale. Szli prosto ku ołtarzowi W pewnej chwili blask latarni oświecił ich twarze i Wojewoda z trudem powstrzymał okrzyk zdziwienia poznawszy brata i syna...

— Hieronim i Kaźmierz tutaj! Hieronim tutaj?! Więc kanonikowi się nie przywidziało?... Kiedyż przyjechał?... Po co obaj przyszli do kościoła nocną porą? Czego tu szukają?... Jego?...

— Spójrzcie jegomościu panie stryju... — mówił Kaźmierz przechodząc dwa kroki od ukrytego w cieniu ojca. — Obraz na noc nie zasłonięty... Ładne porządki!

— To i lepiej... Dla nas mniej zachodu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Życie katolickie w Pakistanie

Lahore. — Pod przewodnictwem Mgr. Mulligan, arcybiskupa Delhi, odbył się tutaj zjazd biskupów katolickich Pakistanu. Omawiano sprawę współpracy wiernych w rozwiązaniu problemów religijnych i społecznych powstałych w związku z podziałem Indyj na dwa państwa.

(C.I.C.)

CZERWIEC
1
Wtorek

Dziś: Feliksa
Jutro: Anieli P.
Pojutrze: Jakuba Str.

ECHA DNIA

Z kilku już kolonii polskich na Wychodztwie doniesiono nam, że przyjeżdżają tam raz po raz jakieś nieznane osoby. Zaopatrzone w adresy niektórych Polaków i działaczy polskich, namawiają tychże do udziału w różnych przedsięwzięciach, obiecując wszystko, co ktoś lubi słuchać.

Raz chodzi o ludzi, którzy przedstawiają się jako wysłannicy takiego czy innego obozu. Drugi raz chodzi o agentów, którzy wprost przyznają się do P.P.R. i wymyślają na St. Mikołajczyka.

Jest naszym obowiązkiem, by ostrzec rodaków przed nieznanymi ludźmi, choćby najpiękniejsze rzeczy opowiadali o swoich „wyczynach" podczas wojny, po wojnie czy przed wojną.

Uczciwy i spokojnie pracujący człowiek bowiem często sobie wyobrazić nie może, jak daleko różni sprytni gracze umieją posuwać sztukę maskowania się.

Dość głośny był do niedawna taki obywatel, który przed wojną był Polsce przyjacielem Wandy Wasilewskiej.. We Francji był przed wojną agentem Becka, co nie przeszkodziło mu w narzucaniu się rządowi polskiemu we Francji w r. 1939 jako „demokrata". Podczas wojny udawał następnie przyjaciela P. S. L., a po wojnie występował jako marksista, turowiec i piłsudczyk. Chcąc jednak wprowadzić w błąd działaczy katolickich, opowiadał im „wzruszonym" głosem, że po straszliwych przejściach wojennych, w których sprytnie zdołał sobie „odłożyć na bok" kilkadziesiąt milionów stał się człowiekiem „wierzącym" i jest bardzo bliskim chrześc. demokracji! A właściwie był on i bodaj jest agentem interesów, których nikt dokładnie zna.

Musi być gdzieś ukryta centrala, która agentów z „odpowiednimi" instrukcjami rozsyła i zaopatruje ich w grube pieniądze. Dzieli ona role między nich zależnie od okoliczności, a daje wskazówki, jak mają się wkraść w względy takiego czy innego działacza wychodźczego.

Bądźmy więc ostrożni. Niech nikt nie popiera nieznanych ludzi, ani nieznanej roboty, bo my „wychodźcy to przecież krzaki, a oni tylko ptaki" — ale wcale nie niebieskie!

Informacje nieodzowne dla Czytelników z Belgii

Na życzenie licznych Czytelników z Belgii ukaże się w bieżącym tygodniu cykl artykułów, omawiających szczegółowo prawa i obowiązki cudzoziemców w Belgii.

Czytelnicy znajdą w nich potrzebne informacje: o przysługujących im prawach w górnictwie, uprawnieniach emerytalnych, wyszczególnienie stawek obowiązujących płac, dalej dane o rentach na starość, na wypadek inwalidztwa, o rentach wdowich, przydziale węgla, świadczeniach rodzinnych, przymusowych ubezpieczeniach na wypadek choroby lub niezdolności do pracy i t. d.

Pierwszy artykuł z wskazówkami dla Polaków w Belgii ukaże się w numerze „Narodowca" na czwartek.

Wszystkim Rodakom z Belgii radzimy zapewnić sobie już dzisiaj otrzymanie numerów „Narodowca" z artykułami o prawach i obowiązkach cudzoziemskich w Belgii oraz przechowanie ich, gdyż zawarte w nich wskazówki stanowią cenny materiał informacyjny. Czytelników prosimy o powiadomienie przyjaciół i znajomych. zwłaszcza z tak zwanej „nowej emigracji", by w własnym interesie zapoznali się z treścią artykułów. Trzeba znać przepisy, aby móc z nich korzystać.

Premier Schuman odwiedzi 4-go lipca Lille

LILLE. — Premier Schuman przyjął zaproszenie na 4 lipca do Saint-André na święto rodzinne M.R.P., którego przewodnictwo obejmie Premier.

Minister Pflimlin o zadaniach rolnictwa

PARYŻ. — Francuski minister Rolnictwa Pflimlin wygłosił przemówienie na zakończenie drugiego kongresu Międzynarodowej Federacji Rolników. M.i. powiedział:

„Brak zasobów żywności jest głównym źródłem zaburzeń gospodarczych i społecznych, wskutek których cierpią narody. W wielu krajach niedostateczna produkcja rolnicza stanowi przyczynę inflacji, powodującą trudności, mogące przeszkodzić dźwignięciu gospodarstwa krajowego. Pod tym względem skutki spustoszeń wojennych, które zmniejszyły obszary uprawne, zwiększyły jeszcze złe zbiory roku ubiegłego.

Dzisiaj widoki są na szczęście korzystniejsze. Zbiory zapowiadają się dobrze. Ale zadowolenie rolników nieraz mąci niepokój. Wspomnienia z przeszłości nasuwają obawy, że po fatalnym okresie braków wyłonią się wkrótce niebezpieczeństwa nadmiaru. Niezbędnym jest wobec tego wykazać, że nie grozi kryzys nadprodukcji. Rolnicy, dodał p. Pflimlin, mają do spełnienia ważne dzieło. Muszą zwiększyć swą produkcję w miarę jak tego wymaga wzrost liczb ludności oraz postęp cywilizacji".

Wieści z Polski

Przeciw tym, którzy chcieliby naród polski oderwać od jego tradycji chrześcijańskich

Warszawa. — We wszystkich kościołach w Polsce odczytano w ostatnią niedzielę list pasterski, którego tekst został opracowany na niedawnym zebraniu biskupów polskich w Krakowie, a o którym już wspominaliśmy. W liście tym biskupi polscy zwracają się w pierwszej mierze do młodzieży, potępiając propagandę materialistyczną i występując przeciwko nowym kierunkom wychowania polskiej młodzieży.

List ten zaczyna się od podkreślenia faktu, że „**materializm nie uznaje ani przykazań Boskich, ani wiecznych praw**, ani etyki chrześcijańskiej. Jest to kult zmysłów i tego tylko, co w tej chwili istnieje. Jest to nauka nienawiści... Materializm określa wartość nowoczesnego człowieka według jego wydajności w pracy mechanicznej i według jego poświęceń dla rozwoju życia gospodarczego".

Mówiąc o nowym polskim programie szkolnym, który jakkolwiek dopuszcza naukę religii, to jednak kładzie główny nacisk na zapoznanie się z teoriami socjalnymi, biskupi oświadczają:

„Słyszy się głosy, że należy zastąpić dotychczasowy system wychowania opartego na zasadach chrześcijańskich przez koncepcję świata materialistycznego, i że należy przygotować ludzi do nowych warunków życia poza Bogiem i z dala od tradycji chrześcijańskiej narodu. **Kościół nie może się z tym zgodzić. Nie zgodzi się on nigdy na to, aby wychować młodzież bez Boga.** Młodzi katolicy powinni „przyjąć ze spokojem ataki prasy oraz propagandy materialistycznej i jej apostołów" Nadto młodzież ta winna oprzeć się tej propagandzie i odrzucić jej myśl przewodnią wymiany Boga za miskę soczewicy.

List pasterski podpisany jest przez Kardynałów Hlonda i Sapiechę, oraz przez wszystkich polskich arcybiskupów i biskupów. (C.I.C.)

Palący problem alkoholizmu

Katowice. — W „Dz. Zach." czytamy:

Piątka młodych ludzi zasiadła na ławie oskarżonych. Bili kijami i kamieniami kolegę aż padł bez przytomności. Przywieziony do szpitala zmarł po trzech dniach. Sekcja wykazała krwawy wylew mózgu. Taką krótką notatkę czytamy w prasie. Ofiarą padł Zięcina. W drodze do domu spotkał pięciu pijanych. Zażądali pieniędzy na wódkę, a gdy Zięcina odmówił, jeden z oskarżonych uderzył go w twarz, a następnie wspólnie z innymi dokonał mordu. W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczy się ich sprawa. Nie mogą zaprzeczyć, że Zięcinę zabili —wymowa faktów jest silniejsza, usiłują jednak tłumaczyć się, że bili go w stanie nietrzeźwym i nie zdawali sobie sprawy ze swoich czynów. Proszą więc o łagodny wyrok. Upicie się do stanu zupełnego zamroczenia ma być „okolicznością łagodzącą" przewinienia oskarżonych. Zabili człowieka spotkanego przypadkowo tylko dlatego, że nie chciał czy nie mógł przystać do „kompanii".

Nie jest to odosobniony wypadek. Kroniki sądowe notują dziesiątki takich zajść. Na szczęście nie wszystkie kończą się równie tragicznie. Niemniej zagrażają one bezpieczeństwu publicznemu. Nie może być mowy o uwzględnieniu stanu nietrzeźwości, jako okoliczności mogącej zaważyć na szali odpowiedzialności. Przestępcy muszą ponieść pełną odpowiedzialność.

Tolerancja w stosunku do pijaków jest przewinieniem w skali państwowej. Powoduje ona zarówno straty materialne jak i nie dające się naprawić straty moralne młodego pokolenia.

Alkoholizm nie jest okolicznością łagodzącą.

Na olimpiadę w Londynie

Warszawa. — Polski Komitet Olimpijski wysyła do Londynu na konkurs olimpijski 11 eksponatów sztuki, a mianowicie 3 rzeźby, płaskorzeźbę, cykl rysunków, mozaikę, drzeworyt, plakat, miedzioryt i 2 makaty.

Wartość powyższych eksponatów wynosi 3 807 tys. zł. Rzeźba Bandury „Crawl" i Strynkiewicza „Na mecie" ocenione są po 1 milionie złotych.

Wszystkie eksponaty mają być dostarczone do Londynu do dnia 11 czerwca. PKOl ma trochę kłopotu z rzeźbami, które są w odlewie i będą gotowe zaledwie na 3 dni przed odjazdem statku z Gdyni.

Aresztowania w Łodzi

Łódź. — Komisja Specjalna w Łodzi wykryła w ostatnich dniach poważną aferę na terenie państwowego przemysłu papierniczego. Aresztowano siedmiu kierowników Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego. Przestępstwa, jakie zarzuca się aresztowanym, naraziły Skarb Państwa na duże straty i przyczyniły się do dezorganizacji pracy C. Z. P. P. Początki afery, która ma wszelkie cechy sabotażu i szkodnictwa gospodarczego, sięgają roku 1946.

W tych dniach aresztowano w Łodzi 5 członków zarządu Związku Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego pod zarzutem sabotażu i oszustwa. Aresztowani zostali: prezes Związku, J. Nowacki, inż. Stanisław Tajtelbaum, Wiktor Proszczewski, Jan Gotlib i dyrektor Związku, Marian Palicki.

Oskarżeni stoją pod zarzutem, iż m. in. przywłaszczyli sobie dla celów prywatnych 36 ton przędzy, przydzielonej Związkowi do rozdziału między drobnych prywatnych fabrykantów na produkcję tkanin eksportowych.

300 klm. na szybowcu

Warszawa. — Przed kilku dniami polski pilot szybowcowy Puzaj wykonał przelot na szybowcu z szybowiska Żar do Tarczyna pod Warszawą, na przestrzeni 300 km. Lot trwał od godz. 8 do 17.20. Jest to jeden z lepszych wyczynów nie tylko w skali polskiej, ale światowej.

Skazanie SS-mana

Kraków. — Wyrokiem Sądu skazany został na 5 lat więzienia Ludwik Georg Neubauer, członek NSDAP i Waffen SS.

Nominacje na wyższych uczelniach w Krakowie

Warszawa. — Mianowano nowych profesorów wyższych uczelni krakowskich. I tak: na Uniwersytecie Jagiellońskim dr Bronisław Głędosz — profesorem nadzwycz. patologii ogólnej i doświadczalnej; dr Henryk Mościcki — profesorem tytularnym historii Polski; dr Tadeusz Milewski — profesorem tytularnym językoznawstwa słowiańskiego; dr Antoni Gaweł — profesorem nadzwycz. mineralogii; dr Szymon Wierdak — profesorem zwycz. botaniki leśnej; dr inż. Michał Franciszek Wójcicki — profesorem nadzwycz. maszynoznawstwa rolniczego; dr Stanisław Legeżyński — profesorem zwyczajnym bakteriologii; dr Roman Wojtusiak — profesor-em tytularnym zoologii; dr Jan Zaćwilichowski — profesorem tytularnym zoologii; dr Eugeniusz Romer — profesorem honorowym geografii.

Na Akademii Górniczej w Krakowie: Ludomir Ślendziński — profesorem zwycz. rysunku odręcznego; dr Lucjan Paweł Czerski — profesorem nadzwycz. chemii górniczej; dr Antoni Karol Plamizzer — profesorem zwycz. geometrii wykreślnej; dr Zygmunt Kowalczyk — profesorem nadzwycz. geodezji; dr Adolf Szyszko-Bohusz został przeniesiony do Akademii Górniczej w Krakowie, w charakterze profesora zwyczajnego.

Bawełna indyjska dla Polski

Szczecin. — 10 tys. ton bawełny indyjskiej nadejdzie w najbliższych dniach do portu szczecińskiego. Jest to pierwszy w tym roku transport bawełny indyjskiej, której Polska ma otrzymać w tym roku ponad 110 tys. ton. Sprowadzony surowiec bawełniany przerobiony będzie w łódzkich zakładach włókienniczych.

Pielgrzymka do Piekar z udziałem dostojników kościelnych

Piekary Śląskie. — W związku z pielgrzymką mężów i młodzieńców do Piekar Śląskich odbyły się w niedzielę uroczystości na Kalwarii Piekarskiej.

W niedzielę od rana napływać zaczęli do Piekar pielgrzymi. O godz. 10 przybyli przed kościół Najśw. Marii Panny: ks. biskup Adamski, ks. biskup Bieniek i ks. administrator apostolski Milik. Dostojnicy kościelni w asyście duchowieństwa udali się w procesji na szczyt Kalwarii, gdzie przed kościołem rozpoczęła się pontyfikalna Msza polowa. Mszę celebrował ks. biskup sufragan Bieniek, a podniosłe kazanie wygłosił ks. administrator Milik. Msza zakończyła się chóralnym odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Dwa dworce przy Alejach Jerozolimskich

Warszawa. — Decyzją Komitetu Wykonawczego N.R.O.W., powziętą w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji, ustalono ostatecznie usytuowanie nowego Dworca Centralnego w Warszawie. Komitet Wykonawczy zdecydował, że Dworzec stanie w Alejach Jerozolimskich między ulicami Chałubińskiego i Emilii Plater. Dworzec ten obsługiwać będzie tylko ruch dalekobieżny. Dla ruchu podmiejskiego zbudowany zostanie osobny Dworzec na miejscu zburzonego Dworca Głównego, tj. między ulicami: Pankiewicza i Poznańską.

Ulokowanie w tym samym miejscu dworca dla ruchu dalekobieżnego i podmiejskiego stworzyłoby niebezpieczeństwo przeładowania ruchu, zwłaszcza w godzinach porannych, gdy zbiega się przyjazd pociągów dalekobieżnych z podmiejskimi, nadmiarem podróżnych, którzy wzmogliby i tak bardzo już nasilony ruch na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich z ul. Marszałkowską. Gmach Dworca stanie naprzeciw budynków Ministerstwa Komunikacji na wolnych terenach, po obu stronach Alei Jerozolimskich.

Jako pierwszy element zabudowań dworcowych przewiduje się uruchomienie Dworca Podmiejskiego, prawdopodobnie w przyszłym roku, równocześnie z ukończeniem prowadzonej już odbudowy mostu kolejowego, tunelu poszerzanego o nowe dwa tory i pozostałych odcinków linii średnicowych, która w tym terminie zostałaby oddana do użytku. Warszawa będzie więc mogła od tej chwili korzystać z usług linii średnicowych, a równocześnie czekałaby na ukończenie Dworca Centralnego, którego budowa byłaby dalej prowadzona, nie wywołując zakłóceń w normalnym ruchu pociągów.

PORADY LEKARSKIE

Energia atomowa na usługach badań lekarskich

Dawid E. Lilienthal, prezes Komisji Energii Atomowej Stanów Zjednoczonych, oświadczył niedawno temu, że energia atomowa jest sprawą narodu i że naród powinien poznać najważniejsze fakty o tej energii. Jednym z ważnych faktów jest to, że energia atamowa przedstawia wielką wartość w badaniach lekarskich i biologicznych. Świeże wydarzenia w całym szeregu laboratoriów w Stanach Zjednoczonych wskazują na kierunek, w jakim badania te będą podejmowane. Wydarzenia te skupiają się około produktów pochodnych przy rozbijaniu atomów, produktów zwanych radioaktywnymi izopotami. Rząd podał pewne wyjaśnienia, które pomogą ludziom do pewnego zrozumienia tych produktów.

Materia wówczas jest riadioaktywną, gdy posiada własność wydania pewnych promieni. Kilka tylko chemicznych elementów, z jakich składa się wszechświat, wydaje z siebie takie promienie, bez jakiegokolwiek oddziaływania na te elementy. Jednym z nich jest uranium, najważniejsze źródło bomby atomowej. Drugim jest radium. Promienie, wydobywające się z tych elementów, mają być użyte do celów niszczenia, lub do celów dobroczynnych dla ludzkości. Jak już każdy wie o tym, promienie radium, zastosowane przy pomocy nowoczesnej techniki, mogą walczyć lub powstrzymać w rozwoju niektóre rodzaje choroby raka. Po odkryciu tych naturalnych radioaktywnych elementów, dalsze badania wykazały, że można wywołać promieniowanie w elementach, które nie promieniują w naturalnym stanie, np. w takich elementach, czyli pierwiastkach jak żelazo, siarka, żywe srebro, kalcium i fosfor. Gdy takie elementy zaczynają promieniować pod wpływem sztucznych podniet nazywamy je wówczas radioaktywnymi izotopami. Wprowadzone do ciała, przechodzą one przez taki sam proces jak normalne chemiczne elementy, radioaktywne. Skutek ich promieniowania jest ten sam co i pierwiastka pod nazwą radium i mogą być używane do tych samych celów, przynajmniej niektórych.

W pewnych warunkach te radioaktywne elementy mogą być zastrzyknięte do ciała i doprowadzone do chorych części czy organów, i w ten sposób mogą oddziaływać swymi promieniami bezpośrednio na schorzałe tkanki ciała. To jest jedna linia badań, prowadzonych obecnie. Niestety, tylko kilka rodzajów raka może być leczonych w ten sposób.

Więcej obiecującą linią badań tych elementów radioaktywnych jest używanie ich do badań nad takiemi, jak ciało pracuje, jak choroba atakuje, dlaczego i w jaki sposób można leczyć choroby. Przy takich badaniach skutki promieniowania tych elementów sprowadzane są do minimum. Promienie przechodzące przez ciało są następnie rekordowane przy pomocy odpowiedzialnych instrumentów, które chwytają i mierzą najsłabsze nawet promieniowanie. W ten sposób możliwem jest przesłanie tych promieni w bardzo małej ilości do komórek raka w ciele ludzkiem i sprawdzić jak oddziaływują na te komórki. Doniosłość tych badań dla zupełnego opanowania choroby raka jest powszechnie uznana.

Przy rozpoczęciu tych eksperymentów w zakresie zastosowania radioaktywnych elementów do rozpoznania i leczenia choroby, uświadomiono sobie równocześnie, że te i następne badania w tym kierunku powiększą odpowiednio wiedzę ludzkości odnośnie procesów życiowych w organiźmie ludzkim. Wiedza ta, twierdzą uczeni, umożliwi odkrycie nowych metod leczenia chorób włączają w to i zapobieganie starzeniu się.

Nowa ta nadzieja dla ludzkości jest bliższa obecnie realizacji dzięki olbrzymim postępom naukowym w zakresie energi atomowej. Jednakowoż w zastosowaniu tych elementarnych sił do problemów biologicznych nie ma nic nowego. Zaczęło się to wszystko gdy Pierre i Maria Curie Skłodowska odkryli, że promieniowanie radium zabijało tkanki dotknięte chorobą raka znacznie szybciej niż zdrowe tkanki ciała. Następnie dowiedziano się, że zwykłe chemiczne elementy można również zmusić sztucznie do promieniowania. Ale w latach tuż przed ostatnią wojną można było produkować te sztuczne elementy promieniotwórcze w bardzo małych ilościach i przy olbrzymich kosztach.

Wynalazek bomby atomowej, który powstrzymał chwilowo badania w zakresie korzystania z energii atomowej do celów lekarskich i biologicznych, zapewnił równocześnie tani sposób produkowania tych elementów radioaktywnych. Obecnie głównym ich źródłem jest piec do celów rozbijania atomów w Oak Ridge, Tennessee, jedna z olbrzymich fabryk wojenego projektu bomb atomowych.

Zeszłego roku rząd Stanów Zjednoczonych zaczął dostarczać amerykańskim szpitalom i uniwersytetom tych radioaktywnych elementów w dostatecznej ilości do prowadzenia eksperymentów w leczeniu chorób i do badania funkcyj ciała ludzkiego. Następnie, we wrześniu ub. roku, prezydent Truman ogłosił niezmiernie doniosły fakt, że rząd Stanów Zjednoczonych pozwoli na ograniczony rozdział tych elementów pomiędzy odnośnych uczonych w innych krajach. To postąpienie nie ma bezpośredniego zastosowania, ani też nie potwierdza informacji odnośnie produkcji bomb atomowych.

Z listów Czytelników do „Narodowca"

„...Zwracam się do Szanownej Redakcji o przesyłanie mi „Narodowca" od 15-go maja, bo to pismo jest najlepszym i daje najlepsze wiadomości dla wszystkich Polaków, których serca biją dla Ojczyzny. „Narodowiec" jest patriotą, który wyrabia i hartuje ducha polskiego oraz broni Polski i ludu polskiego.

Równocześnie podaję nazwisko nowego abonenta, któremu proszę również wysyłać „Narodowca". B. St. (Gard)

Z poświęcenia sztandaru P.S.L. w Bruay en Artois



Prof. Kot, składa wieniec pod pomnikiem poległych w Bruay en Artois.



Chrzestni i goście na tle pocztów sztandarowych.

Przygody Rafała Pigułki

Dziś Rafałek jest dentystą,
I od zębów specjalistą,
Swej klientce każe czekać,
I ust przytem nie zamykać.

Podczas gdy on kwiatki pyta,
Czy go kocha ta kobiety,
Czy ta miłość jej jest stała,
Tak, by wierność zachowała.

— — — — — — —

Ona wciąż cierpliwie czeka,
I ust także nie zamyka!



DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)

PANIENKA Z OKIENKA

Romans z czasów przeszłych

39) (Ciąg dalszy)

Chcąc sobie skrócić chwile niecierpliwości, zbliżył się do kółka mężczyzn, którzy w kącie sali wiedli żywą rozmowę. Kilka słów, z niej zasłyszanych, przykuło jego uwagę, byli to bowiem wszystko „ludzie morscy" i o morskich rzeczach gadali. Właśnie pan Wojciech Zabokrzycki, dzielny oberszter[1]) od królewskiej floty, mówił, podnosząc głos, jakby na okręcie dla przekrzyczenia już nie szumnych bałwanów, ale gwaru rzeszy i kapeli:

— Cuda nam tu Waszmość, panie Van der Helst, rozpowiadasz o panu Krzysztofie Arciszewskim i bardzo ja rad, że on u was awansował aż na wicereja i jakoby drugiego Jazona[2]). Jeno nie pojmuję, czemu się Waszmość tak dziwowasz? Abo to on pierwszy? Co tu gadać, że my ludzie nie do wody. A ów Jan Skolnus[3]), co był admirałem u króla duńskiego?

— Kiedy to? — pytał głosem grubym, jak tuba marina[4]), zagadniony gruby Van der Helst.

— Oho! Jeszcze za króla Kazimierza. On pono wynalazł takie kraje, co potem z kretesem zaginęły i nikt już nie może ich odnaleźć. To był taki człek, jak ów Kolumbus. No, a Sierpinek? Ten, co to mu Król Zygmunt August powiedział pewnego dnia: — „Stwórz mi Acan flotę". I stworzył z niczego i wyrabiał ze swymi freibiterami takie bajkowe cuda, że aż Bałtyk skakał z radości.

1) Oberszter — pułkownik. 2) Jazon — w mitologii greckiej syn Ezona z Jolkos, brał udział w wyprawie Argonautów. 3) Jan Skolnus — mowa o słynnym żeglarzu polskim, Janie z Kolna. 4) Tuba marina — tuba morska.

— No, no, nie wszyscy skakali — przerwał chmurnie tuż stojący armator Stilling.

— A i to prawda — odparł Zabokrzycki. — Wy, panowie gdańszczaki, bardzoście się w nim kochali, nagrzeszyliście z tej okazji kryminalnie, naścinaliście głów niewinnych...

— No, no... — wtrącił armator. — Co tu wypominać stare rzeczy? Król wonczas wybaczył, a Waszmość nie wybaczasz?...

— Dajmy tedy pokój Sierpinkowi. Ale kto jeszcze? No, a Lanckoroński, komendant pucki? Mało to on się nadokazywał takich dziwów, co godne, żeby je Cycero opisował? Albo i Cyppelmann, co to tu, pod samym Gdańskiem zbił flotę szwedzką? Na to my już sami patrzali.

— A tak — potwierdził Stilling. — To była piękna viktoria. Cyppelmann miał tylko dziewięć okrętów, a Szwedy miały jedenaście, a wszelako ich stłukł na miazgę.

— I nawet — wtrącił pan Kazimierz — ich dowódzca Hoenszyld był zabity.

— Jeno — ciągnął dalej Stilling — ten Cyppelmann nie ze wszystkim wasz.

— Jakto nie nasz?! — krzyknął Zabokrzycki. — Że nazwa Niemcem trąci, to nie racja, tu pełno takich, ale duszą, całą duszą był nasz. Jam ci go znał i miłowałem go, jak rodzonego, i nie dam sobie gadać, że nie nasz!

Pan Zabokrzycki był zacietrzewiony, pan Stilling także zaczynał się zaperzać, byłoby pewnie przyszło do dłuższej zwady, ale w tej chwili zrobiło się na sali poruszenie: galiarda właśnie dobiegała końca, muzyka ucichła i tłum zaczął od filarów odpływać ku ścianom przy czym zgiełkliwą falą rozciął nasze kółko rozprawiaczy.

Nastała między tańcami przerwa, podczas której chędogie dziewczęta wysuwały się z bokówek i roznosiły po sali rozmaite napitki; dla mężczyzn wina i miody, a zwłaszcza kufle z pieniącym się piwem; dla dam — ciepłą zupkę z bułki, bardzo zdrową i przedziwne mleczko z migdałami. Ustawiały też na stołach cudne, płaskie naczynia wyrobione w kształcie konch albo łódek, pełne konfitur i cukierków, a przy nich niemniej cudne dzbany z zimną wodą zaprawną smakiem owocowym; roznoszono także całe piramidy tłustych, przewybornych ciastek i nawet modne już wówczas torty, nad którymi piętrzyły się różne figurki z cukru; te przedstawiały zwykle jakąś mitologiczną przygodę, najczęściej Wenerę, wysyłającą Kupidyna[1]) z łuczkiem, albo przyjmującą jabłko z rąk Parysa[2]), wiadomą jest bowiem rzeczą, że nie ma na świecie miasta, gdzie by ta bogini posiadała tyle posągów i różnych wyobrażeń, ile posiada ich w Gdańsku. Tak to ów gród, już podtatusiały, za swoich pięknych czasów umiał być romansowy.

Jeszcze wszyscy mieli usta pełne tych przysmaków, kiedy kapelmistrz sam ujął skrzypce i urznął króciuchną, ale dziwną, podrygliwą przygrywkę, a wnet po całej sali rozszedł się szmer uciechy, nieledwie okrzyk radości.

Jedni drugich nawoływali, śmiejąc się i klaszcząc w ręce:

— Giga! giga! Będzie giga!...

Ze wszystkich tańców, jakie krążyły kiedykolwiek po warstwach wykształconego społeczeństwa, żaden podobno nie miał tak bajecznych powodzeń, jak sławna niegdyś szkocka giga. Był to taniec jeszcze trudniejszy od galiardy, nieledwie akrobatyczny; to też jeśli gdzie się jeszcze przechował, to tylko między tancerzami na linie, którzy do dziś dnia zdumiewają widzów tym lub owym jego ułamkiem.

1) Kupidyn — albo Kupido, w mitologii rzymskiej bożek miłości, amor, przedstawiany w postaci skrzydlatego pacholęcia z łukiem i strzałami. 2) Parys — w podaniach greckich syn Priama i Hekaby uprowadził żonę Menelaosa, Helenę, ze Sparty do Troi, czym wywołał wojnę trojańską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla pensjonowanych górników i wdów, nie pobierających deputatu węglowego

Pensjonowani górnicy oraz wdowy po górnikach nie mający prawa do przysługującego im zasadniczo węgla, ponieważ mieszkają przy pracującym w przedsiębiorstwie kopalnianym synu będą odtąd pobierali następujące odszkodowanie roczne:

Pensjonowani górnicy:

— 9.750 fr. rocznie przysługuje pensjonowanym górnikom, głowom rodziny, którzy przepracowali w kopalni conajmniej 30 lat; samotni tej samej kategorii otrzymają 6.500 fr. rocznie.

— 7.800 fr. rocznie wynosi odszkodowanie dla górników głów rodzin, którzy przepracowali w kopalni conajmniej 15 lat, pensjonowanym samotnym po przepracowaniu conajmniej 15 lat przysługuje odszkodowanie w wysokości 5,200 fr. rocznie.

— 4.555 fr. rocznie otrzymają górnicy, którzy opuścili kopalnię po przepracowaniu 15 lat, nie osiągnąwszy jeszcze prawa do renty.

Wdowy:

— 6.500 fr. rocznie wynosi odszkodowanie za nie pobieranie węgla dla wdów, których mężowie przepracowali najmniej 30 lat w kopalni;

— 5,200 fr. rocznie otrzymają wdowy, których mężowie przepracowali więcej niż 15 lat;

— 3,033 fr. wynosi odszkodowanie dla wdów, których mężowie przepracowali w kopalni conajmniej 15 lat, ale zaprzestali pracę przed nabyciem prawa do renty.

Wypłaty odszkodowań będą dokonywały kopalnie w oznaczonych przez siebie miejscach. Termin i miejsce wypłaty zostaną podane do wiadomości publicznej przez prasę i na afiszach. Przy wypłacie należy przedstawić książeczkę pensyjną oraz bon na węgiel.

Kongres Federacji Górników (C. G. T. w Saint Etienne)

W dniach 2, 3, 4 i 5 czerwca obraduje w Saint Etienne krajowy kongres Federacji Górników i zawodów pokrewnych (C.G.T.).

SPORT

Mistrz PZPN-u „Rapid" Ostricourt sięga ponownie po laury mistrzowskie

Wiktoria Barlin — Rapid Ostricourt 1:3

Niedzielne gry o mistrzostwo Ligi PZPN-u przyniosły w dwóch wypadkach wyniki naogół nieoczekiwane. Niespodzianką była przegrana Olimpii Divion w Lievin, sensacją dnia zaś wygrana Rapida Ostricourt w Barlin. Walka dwóch pretendentów do tytułu mistrza PZPN-u zakończyła się wygraną mistrza, który tego dnia był wspaniale strzałowo usposobiony i wykorzystał nadające się okazje bramkowe.

Wyniki dnia były następujące:

W Lidze

Wiktoria Barlin — Rapid Ostricourt 1—3
Wicher Houdain — Naprzód M. en O. 4—1
Diana Lievin — Olimpia Divion 3—2
Gwiazda Lens — Unia Pecquencourt 1—3

W Klasie A

Olimpia Avion — Rapid Rouvroy 1—3
Wisła Hersin-Coupigny — Rapid Lens 2—2
Polonia Mazingarbe — Naprzód Grenay 3—0

W rezerwach Ligi

Wiktoria Barlin — Rapid Ostricourt 5—3
Wicher Houdain — Naprzód M. en O. 2—3
Diana Lievin — Olimpia Divion 3—2

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
Rapid Ostricourt	15	25	42—20
Wicher Houdain	15	24	53—26
Wiktoria Barlin	16	24	40—31
Unia Pecquencourt	16	16	44—39
Olimpia Divion	15	14	30—25
Diana Liévin	15	13	21—28
Naprzód M. en Ostr.	14	11	31—39
Fortuna Béthune	14	9	19—38
Gwiazda Lens	15	8	26—43
Gwiazda Bully	15	4	14—41

Spotkanie dwóch pretendentów do tytułu mistrzowskiego odbyło się na boisku w Barlin przy bardzo licznym udziale zwolenników piłkarstwa polskiego. Mecz wygrała drużyna, której atak był strzałowo lepiej usposobiony. W pierwszej połowie „Wiktoria" grała z wiatrem i też z początku miała lekką przewagę. Atak jej jednak zmarnował kilka dogodnych pozycji. Gra się wyrównała i atak „Rapida" stał się coraz groźniejszy. W 42 minucie Małek wykorzystał wybieg bramkarza i posłał piłkę do pustej bramki. Wynik 1—0 dla „Rapida" pozostał do przerwy. Po przerwie „Rapid" grając z wiatrem był chwilowo groźniejszy. Bramkarz „Wiktorii" kilkakrotnie obronił groźne strzały. W 9 minucie jednak Lewandowski celnym strzałem ulokował piłkę w lewym rogu bramki w czym bramkarz „Wiktorii" ani nie próbował interweniować. 2—0 dla „Rapida". Gra się znów wyrównała. Wysiłki „Wiktorii" zostały uwieńczone bramką, zdobytą w 29 minucie przez prawoskrzydłowego Kwiatka. „Wiktoria" zachęcona tym sukcesem dąży do wyrównania. Publiczność ją dopinguje i wyrównanie wisi na włosku. W pewnej chwili bramkarz „Rapida" wybiega daleko, piłka przesuwa się przed pustą bramką, lecz nikt z ataku „Wiktorii" nie zdomógł się na wtrącenie jej do bramki. Świetna okazja do wyrównania została zmarnowana. Gdy w 36 minucie Małek podwyższył na 3—1 dla „Rapida" wynik meczu był przesądzony. Obie strony już były zmęczone i wynik już nie uległ zmianie. Gra była bardzo ładna i spokojna. Gracze zachowali się wzorowo, wobec czego sędzia Ratajczak z Marles miał lekkie zadanie. „Rapid" wygrał zasłużenie i ulokował się obecnie na pierwszym miejscu w tabeli z którego go będzie trudno strącić.

Wicher Houdain — Naprzód M. en O. 4—1

Sędzia Książek nie stawił się. Grę prowadził kol. Sika z Naprzodu. Wicher już w 3 min. przez Łąga prowadził 1—0. Dalszą bramkę dla Wichru strzelił Zywocki w 8 min.

Mecz przyniósł ciekawe pociągnięcia ze strony Wichru i Naprzodu. Dyspozycja strzałowa Wichru była lepsza i Lewandowski podniósł wynik dla swej drużyny na 3—0 w 46 min. gry. Jedyną bramkę dla Naprzodu strzelił Haller Fr. w 58 min. Ostatnią bramkę dnia zdobył Janicki z Wichru w 73 min. Wynikiem 4—1 dla Wichru sędzia zakończył ten ciekawy mecz.

Diana Lievin — Olimpia Divion 3—2

Po rozpoczęciu gry Olimpia przeprowadziła kilka pięknych ataków i w 5 min gry Matczak zdobył dla niej pierwszą bramkę. Zaciętą walkę prowadzą obie drużyny. Atakują na zmianę. W 15 min. strzał karny z 20 metr. dla Diany podyktowany za rękę w polu karnym. 11-ka dla Diany nie została wykorzystana. W 19 min. ponowny narożnik dla Diany. Piłka strzelona przez Pronniera odbiła się o słup, Przejął ją Walczak Fr. i umieścił w bramce Olimpii. Gra dalsza jest równa. Olimpia technicznie lepsza stara si jednak opanować boisko. W 40 min. narożnik dla Olimpii pozostaje bez wyniku. W 44 min. Diana atakuje prawą stroną. Piłkę otrzymuje Pronnier i silnym strzałem umieszcza ją w bramce Olimpii. 2—1 dla Diany. Jeszcze 1 narożnik dla Diany i nastąpiła przerwa.

Po przerwie Walczak Fr. podniósł rezultat dla Diany na 3—1. Gospodarze mimo groźnych ataków Olimpii długi czas utrzymali ten wynik. Pomoc i obrona ratowały w beznadziejnych momentach. W 32 min. udało się Olimpii przez Wróbla zmienić wynik na 3—2. Stan taki utrzymał się też już do końca gry. Sędzia Marzyński.

Gwiazda Lens — Unia Pecquencourt 1—3

Gwiazda u siebie musiała oddać zwycistwo Unii. Pierwszą bramkę dla Unii strzelił Kolasiński w 17 min. Nerkowski B. podniósł wynik na 2—0 dla Pecq. Rezultat ten pozostał do przerwy. Po przerwie Nerkowski B. strzelił w 22 min. trzecią bramkę dla gości. Jedyną bramkę dla Gwiazdy zdobył Korzyniec w 25 min. Mecz zakończył się z wynikiem 3—1 dla Unii. Sędzia Wojciechowski.

Tabela Rezerw Ligi

Rapid Ostr. 26 pkt., Olimpia 26, Diana 22, Wiktoria 19, Naprzód M. en O. 16, Wicher 10, Fortuna 10, Gwiazda Lens 9, Unia Pecq. 8, Gwiazda Bully 6.

KLASA A

Olimpia Avion — Rapid Rouvroy 1—3

Mecz prowadził p. Słodowski. Gra była równa, spokojna. W 20 min. Gustowiak strzelił pierwszą bramkę dla Rapida. Olimpia, która miała następnie kilka dobrych pozycji podbramkowych nie potrafiła ich wykorzystać. Wynik do przerwy 1—0 dla Rapida. Po przerwie Olimpia miała przewagę. W 11 min. Ludwikowski uzyskał dla Rapida drugą bramkę. Wykorzystał tu błąd Hyli w obronie. W 30 min. Wyderka z Olimpii zdobył pięknym strzałem bramkę dla swych barw. Dążenia Olimpii aby wyrównać wynik nie dały rezultatu. Rapid tymczasem z kontrataku umieścił piłkę w bramce Olimpii w 42 min i wynik 3:1 dla niego pozostał już do końca.

Wisła Hersin-C. — Rapid Lens 2—2

Gra toczyła się w ostrym tempie. Pierwszą bramkę zdobył Rapid w 30 min. przez Maniszewskiego. Wisła wyrównała w 33 min. przez Kobielaka. Do przewy 1—1.

Po przerwie Stermuła dla Wisły strzelił drugą bramkę. Rapid wyrównał niebawem na 2—2. Sędziował p. Kasprzyk.

Polonia Mazingarbe — Naprzód Grenay 3—0

Naprzód który wycofał się z dalszych gier o mistrzostwo oddał 2 pkt. Polonii bez gry.

Tabela Klasy A.

Tabela klasy A pozostała bez zmiany. Czołowe drużyny odpoczywały z powodu braku boisk w okolicy Auchel.

F. F.

Marsylia mistrzem piłkarskim Francji

W niedzielę 30 maja br. zakończyły się rozgrywki mistrzowskie w I-szej Lidze zawodowej. Tytuł mistrza zdobyła jedenastka Marsylii, która dzięki większemu rezerwuarowi graczy pierwszoklasowych, zdołała lepiej przetrzymać ciężki i długi, bo dziesięciomiesięczny sezon sportowy. Tytuł ten zdobyła z 1 pkt. przewagi nad drużyną Lille, 2 punktami nad zespołem Reims.

Zeszłoroczny mistrz Francji, C. O. R. T. (Roubaix-Tourcoing) ukończył rozgrywki w wspaniałym stylu — zwycięstwem 7:0. Drużyna uplasowała się w środku tabeli i zajmuje 8-me miejsce.

Wyjaśniła się częściowo również sytuacja w II-giej Lidze. Poza Niceą, która ma już miejsce w I Lidze zapewnione, najpoważniejszym kandydatem na wstęp do czołowej klasy piłkarstwa francuskiego, jest drużyna Colmaru. Konkurenci jej, Hawr i Rouen nie mieli szczęścia w niedzielę. Rouen przegrało i odpadło z wyścigu, Le Havre zremisowało. W przeddzień ostatniego meczu dzielą obecnie obie drużyny 2 punkty i tylko przegrana Colmaru z równoczesnym zwycięstwem Le Havre'u mogaby wprowadzić zmianę w ostatecznej klasyfikacji. Lepszy stosunek bramek decydowałby w tym wypadku, a ten posiada jedenastka (Havru).

Niedzielne wyniki były następujące:

I. Dywizja

C.O.R.T. — S.O. Montpellier 7—0
F.S. Sète — Lille O.S.C. 1—2
A.S. St. Etienne — Stade Reims 3—2
F.C. Sochaux — Ol. Marseille 2—2
Stade Français — F.C. Metz 1—0
St. Rennes — F.C. Strasbourg 7—1
A.S. Cannes — R.C. Paris 3—2
F.C. Toulouse — F.C. Nancy 4—0
Ol. Alès — Red Star 3—1

TABELA I. LIGI

	gier	pkt.	st. br.
Ol. Marseille	34	48	83—43
Lille O. S. C.	34	47	82—51
Stade Reims	34	46	73—34
A. S. St. Etienne	34	41	72—58
Stade Français	34	38	68—58
R. C. Strasbourg	34	37	82—58
R. C. Paris	34	37	79—64
C. O. R. T.	34	37	62—60
F. C. Sochaux	34	34	63—59
Stade Rennes	34	34	56—59
F. C. Metz	34	30	70—82
F. C. Nancy	34	30	49—64
F. C. Toulouse	34	29	50—62
A. S. Cannes	34	29	47—66
S. O. Montpellier	34	28	52—67
F. C. Sète	34	26	57—87
Ol. Alès	34	25	49—79
Red Star	34	16	30—77

II. Dywizja

S.A. Douai — Amiens A.C. 0—0
U.S. Valenciennes — R.C. Lens 3—1
F.C. Nantes — Le Havre A.C. 0—0
Besançon — O.C.G. Nice 3—1
Lyon O.U. — Ol. Nimes 3—1
S.C. Angoulême — S.R. Colmar 0—5
U.S. Le Mans — A.S. Troyes 3—1
S.C. Avignon — C.A. Paris 0—2
Bordeaux — F.C. Rouen 4—2
A.S. Béziers — S.A. Angers 3—0

TABELA II. LIGI

	gier	pkt.	st. br.
O. G. C. Nice	37	56	100—36
S. R. Colmar	37	50	79—41
Havre A. C.	37	48	73—39
F. C. Rouen	37	47	64—41
Bordeaux	37	45	77—46
Lyon O. U.	37	43	70—55
S. A. Angers	37	41	68—64
U. S. Valenciennes	37	40	75—61
Amiens A. C.	37	39	69—72
R. C. Lens	36	38	65—49
F. C. Nantes	37	38	77—78
Besançon	37	37	68—68
Ol. Nimes	37	33	57—66
S. A. Douai	37	33	56—82
S. C. Angoulême	37	29	57—95
A. S. Béziers	36	27	50—75
U. S. Le Mans	37	26	50—65
A. S. Troyes	37	25	53—95
C. A. Paris	37	22	59—77
Avignon	37	22	41—97

KOLARSTWO

Sukces Błaszczyka w biegu Roubaix — Bethune — Roubaix

Z pośród regionalnych biegów kolarskich rozegranych w niedzielę na Północy, najciekawszym z nich był bieg Roubaix — Béthune — Roubaix. Do biegu stanęło 25 kolarzy — wszyscy należący do czołowej grupy kolarstwa francuskiego. Zwyciężył **Błaszczyk. Skrzypczak** ukończył bieg na trzeciej pozycji a **Bednarz** na szóstej.

* * *

Wittek A. startował tego dnia w Bruay en Artois. Wygrał bieg przed **Polaszkiem.** Czas zwycięzcy wynosił na 100 km 3 godz. 3 min. **T. Wittek** przybył czwarty.

* * *

Majorczyk próbował swych sił w Calais. Mimo silnej konkurencji, ukończył bieg na piątym miejscu. Zwyciężył w biegu Lefebvre z Calais.

* * *

Czernikarz, Randowicz i Pawełczyk — wszyscy z Douai — wyjechali do St. Amand. W biegu, którego przestrzeń wynosiła 60 km i przeciętna szybkość biegu 35 km na godz., zwyciężył Monet z Prouvy. 4) **Randowicz,** 6) **Czernikarz,** 7) **Pawełczyk.**

* * *

Tradycyjny i rok rocznie organizowany bieg kolarski Francuskich Związków Zawodowych, Paryż—Roubaix, zakończył się zwycięstwem kolarza Gouverneur'a z Aulnoye.

Orleans i Reims w finale mistrzostw amatorów

Rozgrywki piłkarskie w grupie amatorskiej dobiegają końca. Finalistami zostali po niedzielnych rozgrywkach zespoły Orleanu i Reims. Niedzielne wyniki, które o tym zadecydowały, były następujące:

GRUPA A.

Bruay — Niort 1—2
Orleans — Rennes 2—0
Caen — Mazamet 3—1

KLASYFIKACJA

Orleans 16 pkt., Niort 16 pkt., Mont de Marsan 13 pkt., Rennes 12 pkt., Bruay 11 pkt., Caen 8 pkt., Mazamet 8 pkt.

GRUPA B.

Strasbourg — Gueugnon 3—1
Merlebach — Vichy 5—2
Reims — A.S. Amicale 1—0

KLASYFIKACJA

Reims 17 pkt., Annecy 13 pkt., A.S. Amicale 13 pkt., Merlebach 12 pkt., Strasbourg 11 pkt., Gueugnon 10 pkt., Vichy 9 pkt.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Niedziela na Wychodztwie

25-ta rocznica oraz poświęcenie chorągwi Bractwa Róż. Żyw. w Notre-Dame-Waziers

Piękną uroczystość 25-lecia swego istnienia połączoną z poświęceniem chorągwi obchodziło ub. niedzieli Bractwo Różańca Żywego w Notre-Dame-Waziers.

Uroczystość rozpoczęła się przed południem w kościele Notre-Dame. **Ks. Rektor Kwaśny** w asyście **ks. Wahrola** odprawił Mszę św. podczas której poświęcił chorągiew Bractwa i wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Do Mszy św. śpiewał miejscowy chór kościelny św. Cecylii. Asystowały sztandary Bractw Różańcowych oraz „Sokoła". Chrzestnymi chorągwi byli pp.: **Kwiatkowski - Szymczakowa, Malinowski - Michalakowa, Żur - Pawłowska, Jezierkowski - Wawrzynowicz, Nowak - Dembska.**

Po przerwie obiadowej odbyła się uroczysta akademia w obecności ks. Rektora oraz licznych księży na wypełnionej uczestnikami sali p. Napierały.

Na wstępie odbyło się powitanie bratnich towarzystw z Waziers, Bractw Różańcowych z Libercourt, Ostricourt i Auby, poczem nastąpiły występy gniazda „Sokoła", deklamacje dzieci, występy Chóru miejscowego „Dzwon Zygmunta" oraz K. S. MP., które odebrało sztukę „Dzień Matki".

Po przywitaniu gości i wszystkich obecnych przez prezeskę i założycielkę Bractwa panią **Niczkę** oraz po odczytaniu nadesłanych życzeń i kroniki Bractwa przez sekretarkę panią **Ratajczakową Marię,** nastąpiły przemówienia księży **Rektora, Wahrola, Plutowskiego** i **Jagły,** oraz pp. **Michała Kwiatkowskiego i Nowackiego,** prezesa Stow. Mężów Katolickich Okr. Douai.

Następnie ks. Rektor wręczył trzy odznaczenia w postaci medali paniom: **Niczce, Ratajczakowej i Pawlakowej.**

Na zakończenie miejscowe KSMP wystąpiło ze sztuką 3-aktową p.t. **„Ofiarna Miłość".**

Ucoczystość miała przebieg podniosły i cieszyła się wielkim udziałem zarówno miejcieszyła się wielkim udziałem ludności.

*

Poświęcenie sztandaru Bractw Różańca Żywego w Bully-Alouettes

Uroczystość polska odbyła się ub. niedzieli w Bully Alouettes. Jedno z najstarszych Bractw Różańca żywego w Związku Tow. katolickich otrzymało swój sztandar.

Uroczystość miała przebieg podniosły. Wzięły w niej udział liczne rzesze rodaków. W godzinach rannych odbyło się nabożeństwo, a w popołudniowych uroczysta akademia.

Chrzestnym sztandaru był p. Kwiatkowski, założyciel „Narodowca", którego zastąpił p. Szulc.

W Lens odbyła się 14-ta rocznica Koła Polek Lens 2-ka; w Montigny en Ostrevent Polki obchodziły swe 17-lecie istnienia.

Szczegółowe sprawozdania z przebiegu tych uroczystości ukażą się w następnych naszych wydaniach.

Z 25-ciolecia Tow. św. Barbary w Bethune

Ubieglej niedzieli, dnia 30 maja br. Polonia w Béthune obchodziła piękną uroczystość, 25-lecie istnienia Tow. mężów katolickich pod wezwaniem św. Barbary. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. którą w miejscowym kościele celebrował Ks. Murawski; podniosłe, okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Paruzel, a członkowie Towarzystwa przystąpili gremialnie do Stołu Pańskiego.

Po południu w sali patronażu parafialnego odbyła się akademia, na którą przybyły prawie wszystkie towarzystwa miejscowe, jak: Bractwo Różańca św., Tow. Polek, K.S.M.P.-m. i ż., Koło Harcerskie, Tow. Rezerw. i był. Wojsk., Kl. Sp. „Fortuna" oraz bratnie organizacje z Barlin, Noeux les Mines, Calonne Ric., Bruay, Marles i Houdain.

Akademię zagaił prezes Towarzystwa, p. Ostafin Jan, witając licznie przybyłych rodaków i gości w osobach: Ks. Ks. Palusa, Murawskiego, Jarka, p. Ratajczaka, prezesa Zw. Tow. Mężów Katol., p. Rakowskiego, sekr. Zjednoczenia Kat., p. Środeckiego, prezesa Okr. Bruay Zw. Mężów Katol., p. Jakubiakównę itd.

Ze sprawozdania z 25-letniej działalności Towarzystwa, które przeczytał sekretarz Tow., p. Musielak Ignacy, dowiedzieliśmy się, że Tow. św. Barbary w Béthune, założone w dniu 13-go maja 1923 roku z inicjatywy druhów Rudnickiego Michała i Pietrzyńskiego Michała od samego początku swego istnienia rozwijało ożywioną działalność. Licząc przy założeniu 42 członków, Towarzystwo już po roku istnienia poszczycić sie mogło liczbą 129 członków. Z członków założycieli w chwili obecnej znajduje się w Towarzystwie jeszcze dwóch, druhowie Świerkowski Wład. i Finke Tomasz.

Z inicjatywy Towarzystwa już w lipcu 1923 roku powstały w Béthune szkółka i ochronka polska: dzięki jego staraniom Polacy w Béthune mieli swoje nabożeństwa polskie, a dzieci mogły przystępować do pierwszej Komunii św. po polsku. W pierwszych latach swego istnienia, kiedy ze strony polskich czynników oficjalnych o tych sprawach nawet jeszcze nie myślano, Towarzystwo św. Barbary w Béthune nie szczędziło przez wydatków na zapewnienie dzieciom polskim nauki języka polskiego.

Przy Towarzystwie powstała biblioteka, oddana później do dyspozycji Komitetu Tow. Miejsc., z jego inicjatywy powstały miejscowe koła śpiewacze i amatorskie. Już po roku istnienia Towarzystwo posiadało swój własny sztandar, którego poświęcenie odbyło się dnia 26-go października 1924 roku. Nie zapomnieli założyciele Towarzystwa również o akcji zapomogowej, gdyż prawie od samego początku istniała przy Towarzystwie Kasa Pośmiertna, która rodzinom po zmarłych członkach przychodziła z pomocą, wypłacając zapomogi. W okresie 25 lat istnienia kasa Towarzystwa miała 41.775.— fr. dochodu, a 40.106.— fr. rozchodu. Obecny zarząd Tow. składa się: z prezesa Ostafina Jana, sekretarza Musielaka Ignacego i skarbnika Godka Jana.

Podkreślić należy fakt, że obecny prezes Towarzystwa, druh Ostafin Jan, przez cały okres okupacji niemieckiej przechowywał sztandar Towarzystwa. Na ostatnim swoim zebraniu członkowie Towarzystwa mianowali prezesa Ostafina członkiem honorowym w dowód uznania jego wieloletniej pracy i poświęcenia dla Towarzystwa i sprawy polskiej i katolickiej.

Na dalszy program akademii złożyły się przemówienia, wygłoszone przez ks. Palusa, prezesa Ratajczaka, przedstawiciela „Narodowca", prezesa Środeckiego, prezesa Komitetu Małeckiego itd., występy dziatwy pod kierownictwem p. Jakubiakówny, oraz występy zespołu teatralnego miejscowego K.S.M.P. pod kierownictwem druha Musielaka z humoreskami p. tyt. „Dyrektor w kłopocie" i „Oświadczył się".

Miłą niespodziankę sprawiło Towarzystwo swojemu zasłużonemu prezesowi, ofiarując mu w czasie uroczystości piękny obraz „Matki Boskiej Nieustającej Pomocy" w dowód uznania jego pracy i zasług.

Otrzymali poza tym upominki, druhowie: Świerkowski Wł. i Finke Tomasz, jako członkowie - założyciele, oraz druhowie Stachowiak Jan, Ostafin Jan, Świerkowski Wł., Godek Michał, Domagał Fr. i Siemiczek Ant. z okazji ich 25-lecia godów małżeńskich.

Po zakończonej akademii, odbyła się wieczorem wesoła zabawa taneczna, w czasie której młodzi i starzy bawili się ochoczo.

25-lecie „Sokoła" w Calonne - Lievin

Dzień 30 maja br. był uroczystym dniem w życiu „Sokoła" w Calonne-Lievin. Oto w dniu tym młodzi i starzy Sokoli obchodzili 25-lecie swego istnienia. Gniazdo zostało założone 17 czerwca 1923 roku. Pierwszym prezesem był Matuszewski, sekretarzem Hałas, skarbnikiem Berliński. W pół roku jednak kierownictwo objął prezes Gołębiowski, sekretarzem był Wypłata, skarbnikiem Kowal a naczelnictwo sprawował Kazimierczak Bolesław.

Rano w niedzielę Gniazdo zebrało się o godzinie 9.30 w sali Hequeta, skąd udało się w komplecie do miejscowego kościoła. Ks. proboszcz Gajdzik odprawił nabożeństwo za pomyślność „Sokoła" i za poległych członków w czasie wojny. Chór kościelny pod batutą p. Sisiaka odśpiewał kilka pieśni religijnych. W nabożeństwie wzięło udział 6 pocztów sztandarowych.

Po Mszy św. Sokoli udali się z powrotem do lokalu organizacyjnego, gdzie odbyła się wspólna fotografia.

Po południu do sali Hequet'a gniazda sokole z Bully Grenay, Montigny en Gohelle, Noyelles sous Lens, Harnes i Lens 12, nadesłały liczne reprezentacje. Ponadto miejscowe towarzystwa i organizacje, takie jak: K.S.M.P. m. i ż., Tow. Polek, Tow. Różańcowe, Tow. św. Józefa, Z.H.P. i Chór Kościelny pomnożyły jeszcze liczne zastępy Sokolic i Sokołów, którzy wzięli udział w pięknej uroczystości jubileuszowej.

O godzinie 17-tej prezes gniazda Maćkowiak Edmund zagaił uroczystość, witając przybyłego prezesa Związku „Sokoła" Porzucka, Ks. prob. Gajdzika, wiceprezesa Okręgu V. Ogrodowczyka, naczelników: Kazimierczaka B., Belkę, Marciniaka, Gierszaka, prezesów Ratajczaka, Kowalczyka, Pawłowskiego, Andrzejewskiego, przybyłych gości i młodzież.

Po odegraniu hymnów francuskiego i polskiego prezes wygłosił krótkie przemówienie, wskazując iż siejba starych Sokołów wydała owoce, z których gniazdo Calonne-Lievin może być dumne.

Z kolei sekretarz Gniazda Wysocki odczytał kronikę, z której wynika, że Gniazdo wykazywało wielką żywotność. Brało udział w uroczystościach pamiątkowych w Saint-Amand, było u gimnastyków Francuzów w Estamp (50 km od Paryża) wysłało delegację „Sokoła" do Orleanu na ćwiczenia eliminacyjne olimpijskie. Brało udział w delegacji na pogrzebie marszałka Foch'a i prez. Doumergue'a oraz w reprezentacji z okazji Zjazdu Wszechsłowiańskiego w Paryżu, za prezesa Związku Zamoyskiego. Wreszcie Gniazdo wysłało swoja reprezentację na Zlot do Paryża w 1937 roku. W czasie wojny Gniazdo zawiesiło wszelką działalność, a naczelnik Kazimierczak, dusza wszelkiej inicjatywy i wychowania fizycznego miejscowego Gniazda przechował szczęśliwie sztandar „Sokoła" podczas okupacji niemieckiej.

Następnie prezes Związku „Sokoła" Porzucek omówił cele i ważniejsze wydarzenia Sokolstwa polskiego we Francji, Belgii i Holandii, przypominając, iż wielu Sokołów złożyło życie w ofierze idei sokolej.

Po przemówieniu przedstawiciela „Narodowca" prezes Porzucek udekorował 14 najbardziej zasłużonych Sokołów: Legię Honorową otrzymali: 1) Kazimierczak B., 2) Pawłowski Ludwik i 3) Burzycki Romuald. Złotym Krzyżetm Zasługi udekorowany został dh Sisiak Antoni. Wreszcie srebrne krzyże zasługi otrzymali: 1) Anioła Antoni, 2) Wysocki Edmund, 3) Wysocki Benjamin, 4) Stasik Czesław, 5) Stasik Bronisław, 6) Grenda Wacław, 7) Michalak Andrzej, 8) Maćkowiak Edmund, prezes miejscowego Gniazda, 9) Pawłowski Feliks i 10) Schreiber Edmund.

W międzyczasie 7 biegaczy długodystansowych odbyło bieg 3 km. Pierwsze miejsce zajął Kwasidło z K.S.M.P.-m. uzyskując wynik 8 sek. 14 i ¾. Drugie miejsce przypadło Tarkowskiemu T., który przybył na metę w 8 s., 20 i 4/5, wreszcie trzecie miejsce zajął Sokół H.

Po krótkiej przerwie odbyły się zbiorowe ćwiczenia reprezentacji Sokoła Okręgu V. pod kier. nacz. Belki.

Potem druh Gabryjelczyk z Grenay zaprezentował piękne pokazy akrobatyczne z 4-ma swymi synami, wywołując niebywały entuzjazm i uznanie dla swej pracy i sprawności. Występ „sokolego taty" z 4 synami stanowił prawdziwą atrakcję dla zgórą 300 osób, które wzięły udział w uroczystości.

Również Sokolice z Noyelles sous Lens popisywały się w zespołach zbiorowych.

Dzielna trójka akrobatów z Harnes: Wojcieszak, Winkler i Kita zyskali uznanie publiczności swymi pięknymi piramidami.

Po występach Gniazd sokolich odbyła się wieczorem zabawa towarzyska, poprzedzona rozdaniem nagród.

Piękna uroczystość 25-lecia „Sokoła" w Calonne Lievin należy do imprez udanych. Zgromadziła ona kwiat młodzieży oraz wielu wypróbowanych wychowawców i działaczy „Sokoła". Wielkie zainteresowanie publiczności jubileuszem świadczy, iż idee „Sokoła" zakorzeniły się głęboko wśród wychodztwa polskiego we Francji i wydaja obecnie pod okiem wytrawnych działaczy, szczerze przywiązanych do „Sokoła" piękne wyniki.

Gniazdu „Sokoła" w Calonne-Lievin życzymy „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

Sokoli w Noeux obchodzili swe 26-lecie

Pięknie wypadła niedzielna uroczystość Sokoła w Noeux les Mines. Gniazdo obchodziło swe 26-lecie. Niedzielny obchód, pierwszy obchód sokoli w Okr. I-szym był sukcesem dla Gniazda. Obchód poparli i przybyli nań nie tylko miejscowi Rodacy, lecz również Sokoli z niektórych gniazd Okręgu.

Niedzielno manifestacja była zadokumentowaniem żywotności organizacji która w szeregach swych poza wieloma zasłużonymi działaczami skupia dziś bardzo poważny odsetek polskiej młodzieży wychodźczej.

Obchód rozpoczął się tradycyjną Mszą św., która w intencji Gniazda i za zmarłych Sokołów, odprawił ksiądz Palus. Miejscowe organizacje wysłały do kościoła swe sztandary a przebieg jej upiększył śpiew chóru.

Sokoli w bieli w karnym szeregu byli wszyscy obecni.

Akademia z okazji 26-ej rocznicy istnienia Gniazda odbyła się po południu w sali p. Adama Lisieckiego. Przybyły na nią następujące stowarzyszenia: Z miejscowości: Koło śpiewu „Wanda", Koło Polek, Bractwo Różańca Matek, Stow. b. POWN, KSMP, Harcerze, Koło Mandolinistów „Wisła" i Bractwo Kurkowe; z pozamiejscowych — Sokoli z Marles, Auchel, Barlin, Hersin-Coupigny i Bethune.

Prezes Gniazda p. Miłoszyk, otwierając uroczystość powitał przybyłych gości, wśród których obecni byli wiceprezes Związku p. Kląskała, naczelnik Związku dh. Wolski, prezes KTM p. Włoch oraz kierownicy poszczególnych miejscowych i pozamiejscowych organizacji. W toku uroczystości przybył również ks. Palus, któremu rocznica 25-lecia Tow. św. Barbary w Bethune nie pozwoliła być obecnym na otwarciu obchodu.

Przemówienia wygłosili: dh. Kląskała w imieniu Związku i Okr., prezes KTM p. Włoch, Ks. Palus, itd.. Podniesiono w nich wartość organizacji sokolej w życiu polskiego Wychodztwa oraz zasługi poniesione w kształceniu charakterów.

Punktem najważniejszym obchodu było odznaczenie za zasługi kilku członków — członkiń Gniazda. Otrzymali:

Pawlicki Franciszek — Legię Honorową; Krępulec Józef — Złoty Krzyż; Kózka Ludwik, Rakowski Józef i Kubiak Walenty — Srebrny Krzyż, Hadyniakowa Jadwiga, Jarzynka Franciszek i Pietrzyk W. — Brązowy Krzyż.

Odznaczenia te wręczył dh. wiceprezes Kląskała.

Piękne ćwiczenia okręgowej grupy przedzlotowej przeprowadzone pod kierownictwem zastępcy naczelnika Okr. I. były udanym pokazem pracy sokolej. Poza drobnymi uchybieniami wypadły wspaniale.

Popisy poszczególnych gniazd dokończyły część programu występów, poczem odbyła się zabawa. (x)

Od Redakcji

Stałemu Czytelnikowi w Paryżu. — Ma Pan rację. Zrobiliśmy co potrzeba w myśl Pańskiego listu, z którego treścią zasadniczą się zgadzamy.

Dr. Kuenstler, Paryż. — Dziękujemy za nadesłane uwagi. Zachodzi przeoczenie przemęczonej chwilami pracą dyrekcji, która się zgadza z Pańskim stanowiskiem w tej sprawie.

P. Stefanowi S. 6, rue Chanzy, Toul. — Na niedzielę 9-go maja ukazał się w „Narodowcu' 'artykuł dr. Seydy, który sprawę omówił, a z którego stanowiskiem się zgadzamy.

Panu Mirasowi Józefowi, Aubin. — Korespondencja będzie umieszczona w bież. tygodniu.

Czwarta rocznica zwycięstwa żołnierza polskiego pod Monte Cassino

W niedzielę dnia 30 maja br. w Lens, byli żołnierze II Korpusu, wspólnie z I-szą dywizją pancerną i brygadą spadochronową, obchodzili swoje żołnierskie święto.

O godz. 9.30 rano przed kaplicą polską w Lens, ta ogromna rzesza byłych żołnierzy, zebrała się, aby zwartą kolumną wziąć gremialny udział w procesji Bożego Ciała i w nabożeństwie za spokój dusz kolegów poległych w walkach na frontach afrykańskim i włoskim.

Po nabożeństwie i kazaniu wygłoszonym przez ks. prob. Przybysza, zwartą kolumną, z wieńcem biało-czerwonych kwiatów udano się pod pomnik poległych w Lens. Przed pomnikiem p. Kudlikowski złożył raport obecnemu merowi miasta Dr. Schaffnerowi, wiceprezesowi Franciskich Sił Wolnych, który przybył w otoczeniu kapitana Jacques Blaise, przewodniczącego regionalnego Francuskich Sił Wolnych, pp. Henri Mailly generalnego sekretarza merostwa, Trognon, przewodniczącego Orkiestry miejskiej, Gratien, komisarza policji, Dehay, przewodn. byłych podoficerów rezerwy, Dorfman z Komitetu F.F.L. Lens itd.

O godz. 12.30 w sali p. Marchewki odbyła się Akademia. Przy stole prezydialnym zasiedli goście francuscy z kpt. J. Blaise, przedstawicielem mera na czele, p. Jagielnicka, reprezentantka b. korpusu przysposobienia woj. kobiet, p. Kudlikowski oraz Komitet organizacyjny w osobach pp.: Lugowskiego, Kalusa, Legrand, Ślikowskiego, Majka i Bednarka.

Po odśpiewaniu hymnów polskiego i francuskiego, otworzył akademię p. Lugowski — przewodniczący Komitetu, poczem p. Kalus wygłosił przemówienie o organizacji armii polskiej — Wschód — aż do momentu walki. Całość walk i bój o Monte Cassino omówił p. Lugowski. W imieniu mera i obecnych gości francuskich przemówił kapt. Jacques Blaise, Kawaler Krzyża Virtuti Militari, pierwszy oficer aliancki, który przybył na Monte Cassino na czele komandosów szkockich, składając życzenia i podkreślając współpracę Polaków i Francuzów w czasie walki i w czasie pokoju.

Następnie harcerze i harcerki pod kierownictwem Kom. drh Idy Olkusznik przedstawili obraz sceniczny „Monte Cassino", na tle którego jedna z druhen wypowiedziała wiersz „Czerwone maki". Druh Bylina wygłosił poemat „W naszym sercu żyje".

Na zakończenie Akademii zabrał głos p. Kudlikowski, który mówił o znaczeniu bitwy pod Monte Cassino dla sprawy polskiej i o wpływie tego zwycięstwa na losy i zadania nowej emigracji.

Po zakończeniu części oficjalnej, harcerki pod kierownictwem drh Turowskiej wykonały inscenizacje i tańce narodowe, a druh Bylina odtańczył solo zbójnickiego.

Odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi" zakończono akademię.

Po Akademii odbyło się koleżeńskie zebranie byłych żołnierzy II. Korpusu.

—:-:—

Konferencja przedzjazdowa Z.U.P.R.O. w Lens

W niedzielę 30 maja odbyła się w Hotelu Polskim w Lens konferencja przedzjazdowa Z. U. P. R. O., która zgromadziła około 40 delegatów z 14 oddziałów na Północy Francji.

Konferencję zagaił prezes Ukleja Piotr, który poinformował zebranych o dwóch zjazdach Z. U. P. R. O., mających się odbyć w najbliższych miesiącach.

Mianowicie w lipcu br. odbędzie się Zjazd Okręgowy ZUPRO-Północ, a w sierpniu br. Walny Zjazd Związkowy.

Po uczczeniu pamięci zmarłego członka organizacji kpt. Kędzierskiego, prezes Ukleja złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Okręgu od kwietnia 1947 d o30 maja 1948. Okręg Północ zorganizował 7 większych zebrań, odbył jedną uroczystość odznaczeniową, wziął udział w święcie 8 maja w Lille, w ceremonii na Lorette i w pogrzebie kpt. Kędzierskiego. Okręg załatwił 7 odpraw dla wdów i sierot, wydał 195 kart kombatanckich i 92 legitymacje z Oporu. Okręg liczy 836 członków w 14 oddziałach i 8 delegaturach. Zarząd Okręgu Północ przedstawił 58 wniosków odznaczeniowych na Croix de Guerre, z czego 23 zostało już załatwionych przychylnie przez władze francuskie. Z 16 wniosków na dekoracje odznaczeniem „Mouvement social" 12 załatwiono pozytywnie. Z okazji 11 listopada 1947 nadano 39 Medali Wojska Polskiego.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Skibiński. Okręg miał po stronie dochodów 184.111 fr., po stronie rozchodów 174.686,50. Saldo wynosi 9.424.50 franków.

Następnie prezes Ukleja poinformował zebranych delegatów, iż na skutek chwilowej choroby pułk. D. Zdrojewskiego otrzymał jako pierwszy wiceprezes mandat sprawowania funkcji prezesa Zarządu Głównego Z.U.P.R.O. do czasu Walnego Zjazdu, t.j. do sierpnia br. Przy tej okazji zebrani na wniosek prezesa Ukleji dokooptowali jednomyślnie na sekretarza generalnego Zarządu Gł. Reznlaka Jana i na skarbnika Pachurkę Franciszka.

Równocześnie zebrani zatwierdzili zmiany w Okręgu Północ, gdzie skład zarządu Okr. przedstawia się następująco:

Prezes: Krawczyk Piotr; wiceprezes: Bednarczyk; drugi wiceprezes: Baliński; sekretarz: Grabas, zastępca sekretarza: Ziółkowski; skarbnik: Kowalczyk, zastępca skarbnika: Wilk.

Delegaci opracowali następnie cały szereg wniosków statutowych, organizacyjnych i osobowych na oba zbliżające się Zjazdy, przyczem ustalono kilka komisyj, które zajmą się szczegółowym opracowaniem tych wniosków.

—:-:—

Dla Polaków zamieszkałych w Pas de Calais

Jak sprowadzić rodzinę z Polski

Dyrekcja dla Spraw ludnościowych Pas de Calais ogłosiła komunikat, że Polacy zamieszkali we Francji, którzy zamierzają sprowadzić do siebie swe żony, dzieci, rodziców lub narzeczonych, winni się zgłaszać bezpośrednio do Direction de la Population du Pas de Calais, 12, Place de la Prefecture, Arras (Pas de Calais).

—:-:—

Przydział żywności w czerwcu dla ludności w Nord i Pas de Calais

Cukru: — E — 1.500 gr., J, A, M i V po 1000 gramów.

„Petits Déjeuners": — J 250 gramów.

Czekolady: — E — 125 i 125 kakao; J i A po 375 gr., V. 125 gr.

Mąki dla dzieci: — E — 500, J — 250 gr.

Ryżu: — E — 300 gr.

Dodatki:

Chleba: — T 1. 1.500 fr.; T 2. 2.500 fr.; T. 6.000 gr..; T 4 9.000 gr.

Margaryny: — T 2. 100 gr.; T 3. 200 gr.; T 4 300 gramów.

—:-:—

Uwaga członkowie K. S. „Rapid" Ostricourt!

Zarząd Klubu wzywa wszystkich swych członków, na boisko „Rapida" w środę, dnia 2-go czerwca r.b. na godzinę 18-tą.

Zawiadamia się, iż oddziały siatkówki „Rapida" rozpoczynają swój oficjalny występ w sobotę 5-go czerwca r. b. grą o mistrzostwo „Ligue des Flandres de Volley - Ball".

Pierwszy oddział siatkówki gra u siebie na boisku a drugi oddział wyjeżdża do „Stade Béthune"

Zatarg w włókiennictwie w Abbeville

Abbeville. — Robotnicy fabryk włókienniczych Saint Freres w Abbeville przystąpili częściowo do strajku na znak protestu przeciw zwolnieniu z pracy 14 pracowników. Do zajść nigdzie nie doszło Porządek utrzymuje żandarmeria. Praca odbywa się w zwolnionym tempie. Toczą się pertraktacje, by zlikwidować zatarg.

Nowe dochodzenia w sprawie Jana Kabacińskiego i kpt. Moreau

Paryż. — Starania o uratowanie Jana Kabacińskiego, górnika polskiego z Montceau les Mines skazanego na śmierć za zabójstwo agenta Vichy, Duvernois, odniosły skutek. Wyrok śmierci został zawieszony oraz zarządzono nowe dochodzenia. Jan Kabaciński jak wiadomo do zabójstwa się nie przyznaje. Obrońcy Kabacińskiego dążą do uzyskania wyroku uniewinniającego. Ponownemu rozpatrzeniu zostanie poddana także sprawa kpt. Moreau, skazanego w podobnych okolicznościach jak Kabaciński.

Trzy groźne pożary

Paryż. — W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w teatrze „Théâtre des Thuileries". Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia i zniszczył cały gmach. Straty wynoszą kilka milionów franków.

Groźne pożary zanotowano w Angers. Ogień zniszczył kompleks domów mieszkalnych oraz fabrykę wyrobu lontów.

Sześć rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Wiadomości z BELGII

Wykonanie 8 wyroków śmierci

Bruksela. — Ośmiu członków wywiadu niemieckiego skazanych na śmierć przez sądy belgijskie, zostało rozstrzelanych w sobotę. Jeden wyrok wykonano w Bruges, pozostali zostali rozstrzelani w Gandawie.

Spalony żywcem

Schulen. — W miejscowości tutejszej wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych S. Geerdensa. W zgliszczach znaleziono zwłoki żywcem spalonego synka 5-letniego Józefa. (Lil.)

Przemyt narkotyków i dewiz — przy pomocy gołębi pocztowych

Nowy sposób przemytu walut obcych oraz narkotyków na granicy belgo - holenderskiej odbywać się ma przy pomocy gołębi.

Jak dzienniki holenderskie donoszą, całym wysiłkiem celników obecnie jest śledzenie linii lotu tych ptaków, aby dojść do siedziby bandy przemytniczej. (Lil.)

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie naszego najukochańszego Syna, Brata, Szwagra i Wujka

śp. Józefa GALIŃSKIEGO

szczególnie ks. Dziekanowi Miedzińskiemu z Metzu za eksportację i przemówienie nad grobem, Tow. F.R.E.P z pocztem sztandarowym, Chórowi Kościelnemu za śpiew nad grobem oraz wszystkim Rodakom, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ".

w smutku pogrążona Rodzina GALIŃSKICH

Hagondange - Cité, w maju 1948 r. (1320)

Drobne ogłoszenia

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują 100 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 25 franków.)

MĘŻCZYZNA samotny poszukuje pracy w swym zawodzie jako **PALACZ W KOTŁOWNI** (węglem lub drzewem), zna oba piece. Oferty do: Jan MAZUR, 12, rue de Marais, RAMBOUILLET (S.-et-O.) (1317)

Bardzo dobry **KRAWIEC - PRZYKRAWACZ** poszukuje miejsca jako **PRZYKRAWACZ.** Oferty do: „Narodowca" pod nr. 1309.

Młody **SZOFER,** inteligentny, posiadający prawa jazdy na wozy osobowe i ciężarowe, z 3-letnią praktyką zagranicą, ze znajomościami języków: Polski, Francuski i Angielski, **poszukuje pracy.** Miejscowość obojętna. Oferty do „Narodowca" pod nr. 1322.

Wolne miejsca 150 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 40 franków.)

CHŁOPAKA, lat 14, zamieszkałego w Lens lub bliskiej okolicy, **przyjmie się do pomocy w drukarni.** Zgłosić się w biurze „Narodowca" w Lens.

SŁUŻĄCA od lat 16 do 18, znająca się na dojeniu, **potrzebna do małego gospodarstwa.** Pisać z podaniem warunków do: DUPUY Jean à SAULXURES (Hte Marne) (1318)

Potrzebna SŁUŻĄCA do lat 25, do domu polskiego. Zgłosz. do: KLEIN, 9, Place Alexandre Dumas, LILLE (Nord). (1306)

Potrzebna SŁUŻĄCA do pracy domowej na fermie i do dojenia kilka krów. Wolna w ciągu 8 dni. Telefonować pod numer 16 à Villeconin (S.-et-O.) lub zgłosić się do: Mr. RONCERET Fernand, à SAUDREVILLE par ETRECHY (S.-et-O.) (1321)

Kupno - Sprzedaż 200 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

KUPUJEMY oraz płacimy najwyższe ceny za **maszyny do liczenia, pisania i księgowania.** — Towarzystwo Francusko - Polskie MACETA, 40, Quai de la Rapée, PARIS (12). (Tel. Did. 00-65. (1324)

Różne 200 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

Zamienię z wyjeżdżającym do Polski, DOM z ogrodem (Kalisz), na POSIADŁOŚĆ we Francji. Oferty do „Narodowca" pod nr. 1319.

Poszukiwania 100 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 25 franków.)

Poszukuję Wawrzyna WENCEL z Grodziska (Poznańskie), który zam. w Bruay w 1925 r. Sprawa spadku. — Feliks CZAIŃSKI, 1, rue de Fourcy, PARIS (4°) (1285)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre —:— à la CGT —:—
Le Gérant : Léon GARSTKA — LENS